



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

4 (194)
styczeń 2012
ISSN 1505-6317



Prof. Walery Pisarek
doktorem *honoris causa* UŚ

str. 6–9

Prof. Walery Pisarek doktorem *honoris causa* UŚ



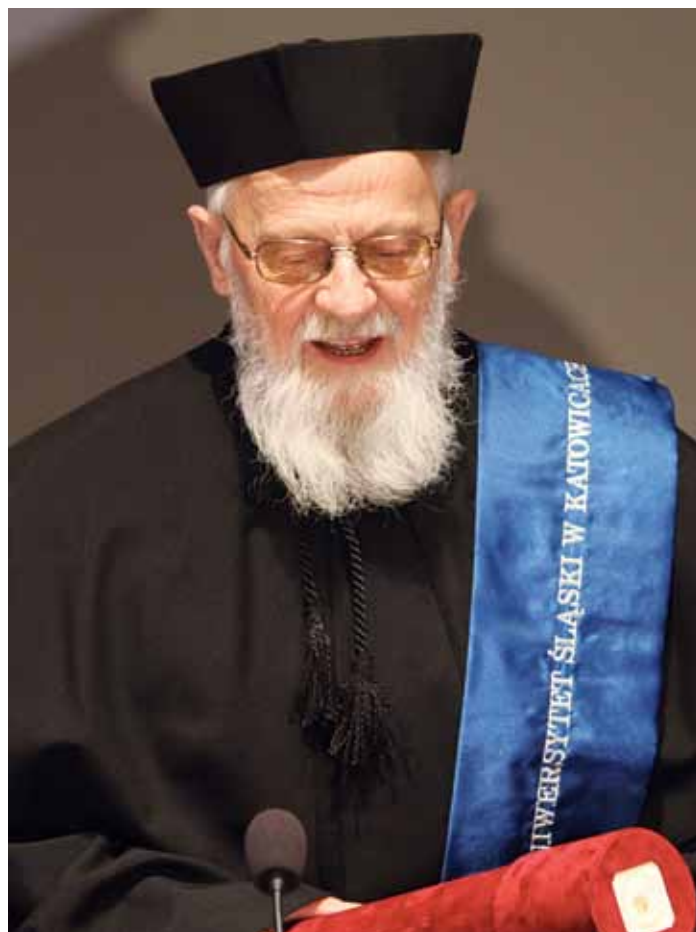
1



2



3



4



5

1 7 grudnia odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Waleremu Pisarkowi. Na zdjęciu od lewej: recenzenci prof. zw. dr. hab. Jerzy Bralczyk i prof. dr hab. Małgorzata Kita, laudator prof. UŚ dr hab. Jacek Warchala, dostoyny doktorant prof. zw. dr hab. Walery Pisarek i JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

2 Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Waleremu Pisarkowi cieszyła się dużym zainteresowaniem pracowników i studentów uczelni oraz zaproszonych gości i mediów

3 Laudację wygłosił prof. UŚ dr hab. Jacek Warchala, dyrektor Instytutu Języka Polskiego

4 Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Walery Pisarek

5 JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś dokonał aktu promocji dostojnego doktoranta



Tam, gdzie mróz trwa wiecznie

str. 16–17

fot. Dariusz Ignatuk

Polecamy

Rozmowa

– Kiedy rozmawiam z dziennikarzami, chce mi się apelować: ludzie, opamiętajcie się. Stworzeni jesteśmy nie tylko do tego, aby się bawić. Są sprawy, którymi bawić się nie można. Tymczasem istota obecnego dziennikarstwa polega na zabawianiu ludzi. Jeżeli coś nie rozwesela, ma mniejsze szanse, aby być upowszechnione. Mnie też się zdarza puścić jakieś „perskie oko” do publiczności, żeby nie przestali zwracać uwagi na to, co mówię czy piszę – ale czynię to tylko od czasu do czasu – rozmowa z prof. Walerym Pisarkiem. str. 6-7

Na Śląsku jest jeszcze wiele do odkrycia.

Rozmowa z prof. Idzidem Panicem..... str. 18–19

Wydarzenia

Profesor Walery Pisarek doktorem *honoris causa* UŚ str. 8–9
Laureat Nagrody Nobla gościem Instytutu Fizyki UŚ str. 10–11
Najlepsi absolwenci 2010/2011 str. 24

Badania naukowe

Niepracująca żona górnika? Już nie ... str. 14–15
Tam, gdzie mróz trwa wiecznie str. 16–17

Z życia wydziałów

VII Dyskusja Panelowa str. 12–13
Literatura dla „cyfrowych tubylców” .. str. 22–23

Felietony

Wróć do rozmowy str. 27
Co zrobić z żonami? str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5
Kariera na start str. 19
Niewielka społeczność wielkim atutem UŚ .. str. 20
IT Academic Day 2011 str. 21
Młodzi z pasją str. 23
Losy absolwentów. Andrzej Zydorowicz ... str. 25
Absurdalia 2011 str. 26
Co z tą przyrodą? Co z tym człowiekiem? .. str. 28
Festiwal Kultury Ekologicznej
ZIELONO MI 2011 str. 29
Wydawnictwo UŚ str. 30

Drodzy Czytelnicy!

Zaczynamy nowy rok. I jak na nowy rok przystało, robimy plany, składamy sobie obietnice, ale i życzymy wszystkiego najlepszego. Również i my życzymy sobie i Wam wielu ciekawych tematów, interesujących rozmówców, atrakcyjnych konferencji i spotkań, z których będziemy mogli przedstawić relację. Lecz przede wszystkim, życzymy Wam pasji, która może być nie tylko sposobem na życie. Według Władysława Kopalińskiego, pasja to „namiętne przejęcie się czymś, zamiłowanie do czegoś, przedmiot czyjejś namiętności”. A więc realizując jakąś pasję, wkładamy w nią dużo serca. Jednak dla pasji trzeba się poświęcić. I często poświęcamy wolny czas, czas który można/należy poświęcić rodzinie, dzieciom, przyjaciołom. Ale pasja to nie tylko wyrzeczenia, ona przecież przynosi radość i sukcesy. I mimo pracy, jaką trzeba włożyć w realizację naszych marzeń, oby nam ich nie zabrakło w 2012 roku. Bo to one czynią życie bogatszym. Ale też z pokorą przyjmujemy niepowodzenia, bo one uczą nas bycia lepszym i tego, że czasami jesteśmy omylni, choćby nam się to bardzo nie podobało. Nie pozwólmy również, aby ktoś lub coś odebrał nam sens realizacji pasji i marzeń. A więc życzę też wytrwałości.

Jak pokazuje życie, dziś może być źle, ale jutro często bywa znacznie lepsze. Niech przykład profesora Walerego Pisarka, doktora honorowego Uniwersytetu Śląskiego, będzie dla nas wzorem niepoddawania się i wiary w lepsze jutro. To on, jak nikt inny, w mrocznych korytarzach kopalni Brzeszcze mógł pogrążyć się w najczarniejszej rozpacz. Nie poddał się. Profesor Walery Pisarek jest nie tylko cenionym językoznawcą i prasoznawcą, specjalistą w dziedzinie komunikowania masowego i socjolingwistyki, członkiem wielu komisji i towarzystw, autorem setek artykułów i wielu książek. Profesor Pisarek to także niezwykle człowiek – wielki optymista, który twierdzi, że jego praca w kopalni nie była okresem dramatycznym. „O wiele przyjemniej było pracować na dole, niż siedzieć w celi” – powiedział w wywiadzie dla „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”. Zachęcam do przeczytania rozmowy, którą z profesorem przeprowadziła redaktor Maria Sztuka.

Polecam również uwadze dwa artykuły poświęcone projektom badawczym. Pierwszy z nich – „Wartości – ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich”, realizowany jest przez prof. UŚ dr hab. Urszulę Swadźbę z Instytutu Socjologii. Drugi – to projekt dr. Wojciecha Dobińskiego z Katedry Geomorfologii na Wydziale Nauk o Ziemi, który bada wieloletnią zmarzlinę w wybranych obszarach Tatr, Gór Skandynawskich i Spitsbergenu. ■

Agnieszka Sikora



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Prof. Walery Pisarek / fot. Agnieszka Sikora
Redaktor prowadząca: Agnieszka Sikora
Współpracownicy: Aleksandra Kielak, Małgorzata Kłoskiewicz, Tomasz Okraska, Maria Sztuka
Felietoniści: Stefan Oślizło, Jerzy Parzniewski
Korekta: Monika Zaręba
Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: **Bianka Porębska**
Adres Redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6, 40-007 Katowice,
tel.: +48 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Profesjadruk, Al. Piłsudskiego 133k, 92-318 Łódź
tel. 42 25 26 755, www.profesjadruk.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Korzeniec prof. Zbigniewa Białasa nagrodzony

6 listopada ogłoszone zostały wyniki konkursu dla internautów w ramach przedsięwzięcia „Najlepsza książka na jesień”. Nagrodę w kategorii proza polska otrzymała książka pt. *Korzeniec* autorstwa prof. dr. hab. Zbigniewa Białasa z Wydziału Filologicznego UŚ. Wyboru najlepszych książek dokonało jury, równoległe miało miejsce głosowanie internautów, prowadzone za pośrednictwem strony internetowej: www.ksiazkanajesien.pl.

Spotkanie z Dieterem Schenkiem

14 listopada w Instytucie Fizyki im. Augusta Chełkowskiego Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie z autorem książki pt. *Noc Morderców* Dieterem Schenkiem. Dieter Schenk jest historykiem, autorem książek o zbrodniach nazistowskich w Polsce; został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasług RP, jest Honorowym Obywatel Miasta Gdańska. Wydarzenie nawiązywało do obchodów 70. rocznicy mordu dokonanego przez niemieckich nazistów na profesorach lwowskich uczelni. Kulminacyjnym punktem obchodów rocznicowych w Katowicach było poświęcenie pamiątkowej tablicy w krypcie katedry Chrystusa Króla. Organizatorem wydarzenia był katowicki oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

„Nowe opisanie świata...”

17 i 18 listopada na Wydziale Filologicznym UŚ odbywała się ogólnopolska konferencja naukowa pt. „Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań”. Wydarzenie było okazją do podjęcia próby diagnozy współczesnej literatury oraz sztuki dla dzieci i młodzieży, rozumianych jako obszar oddziaływań współczesnych nurtów literackich, estetycznych, psychologicznych i filozoficznych.

Tematyka referatów obejmowała zagadnienia związane z takimi pojęciami kluczowymi szeroko rozumianej ponowoczesności, jak: *gender*, feminizm, dekonstrukcja, popkultura itd. W zamierzeniu organizatorów sesja naukowa miała przyczynić się do integracji środowisk związanych z badaniem różnorodności kulturowego świata dziecka: literaturo-

znawców, językoznawców, kulturoznawców, bibliotekoznawców, tekstologów, grafików, edytorów, ilustratorów, pedagogów, psychologów, terapeutów i nauczycieli.

Organizatorkami konferencji były prof. UŚ dr hab. Bernadeta Niesporek-Szamburska oraz dr Małgorzata Wójcik-Dudek z Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ.

Więcej na str. 22–23

Noblista prof. Carlo Rubbia gościem Instytutu Fizyki UŚ

18 listopada gościem Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego był wybitny uczony, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki – profesor Carlo Rubbia, który wygłosił referat „The Marvellous Neutrino”. Wprowadzenia dokonał prof. dr hab. Krystian Roleder, dyrektor Instytutu Fizyki UŚ. Prof. Carlo Rubbia pracuje w Uniwersytecie w Pawii (Włochy). Jego działalność naukowa od lat 60. związana była z ośrodkiem naukowo-badawczym CERN. W 1984 roku otrzymał Nagrodę Nobla, wraz z Simonem van der Meerem, za odkrycie bozonów W i Z. Jest zagranicznym członkiem Polskiej Akademii Nauk. Obecnie kieruje projektem ICARUS, mających na celu badanie właściwości neutrin. W realizacji tego eksperymentu uczestniczy grupa polskich fizyków z różnych jednostek naukowych, m.in. z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego.

Więcej na str. 10–11

Konferencja „Polityka historyczna...”



18 i 19 listopada w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbywała się konferencja pt. „Polityka historyczna jako element budowy wizerunku Polski we współczesnym świecie”. Organizatorami wydarzenia byli: katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie Pokolenie oraz NZS 1980. Konferencję poprowadził przewodniczący Stowarzyszenia Pokolenie Przemysław Miśkiewicz. W programie wydarzenia znalazły się liczne wykłady oraz sesje panelowe, dotyczące po-

lityki historycznej. W dyskusji uczestniczyli m.in.: dyrektor katowickiego oddziału IPN dr Andrzej Drogoń, przewodniczący Stowarzyszenia NZS 1980 Zbigniew Kopczyński, prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Łukasz Kamiński (na zdjęciu), członek zarządu Narodowego Banku Polskiego Eugeniusz Gattnar oraz dziennikarz Piotr Semka.

20-lecie Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej

19 listopada w Sali Marmurowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyła się uroczystość z okazji 20-lecia Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej, wspólnej jednostki Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Śląskiego. Obchodom jubileuszu towarzyszyło wręczenie wyróżnień „Agere Auso” w uznaniu podejmowanych działań torujących drogę i wyrównujących szanse absolwentów polskich uczelni na rynku europejskim. W uroczystości udział wzięli: JM Rektor UE prof. dr hab. Jan Pyka, prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożuszniak, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz kadra dydaktyczna i studenci Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej.

Więcej na str. 20

Pluralizm mediów w Polsce

21 listopada na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się konferencja pt. „Pluralizm mediów w Polsce”. W wydarzeniu udział wzięli znani publicyści oraz przedstawiciele mediów regionalnych i ogólnopolskich, m.in. Igor Janke, Marek Magierowski, Łukasz Warzecha, Rafał Ziemkiewicz czy Marek Błoński. Organizatorami spotkania byli: Stowarzyszenie Projekt Śląsk oraz biuro dr. Marka Migalskiego, posła do Parlamentu Europejskiego.

Przekazanie działki pod budowę nowej siedziby Wydziału Radia i Telewizji UŚ

22 listopada w Urzędzie Miasta Katowic prezydent Piotr Uszok oficjalnie przekazał na rzecz Uniwersytetu Śląskiego działkę pod budowę nowej siedziby Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego. Wartość nieruchomości zlokalizowanej przy ul. Świętego Pawła 3 wynosi 1 135 000 zł, a jej

powierzchnia 2258 m². Własność została przekazana w drodze darowizny. W spotkaniu uczestniczyli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prezydent Katowic Piotr Uszak i dziekan Wydziału Radia i Telewizji prof. UŚ dr hab. Krystyna Doktorowicz.



Nagrody Nobla Anno Domini 2011

23 listopada w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego odbyło się seminarium pt. „Nobel Anno Domini 2011”. W programie znalazły się wystąpienia: prof. UŚ dr. hab. Marka Biesiady z Instytutu Fizyki UŚ, który mówił o problemie przyspieszającej ekspansji Wszechświata w kontekście ubiegłorocznej Nagrody Nobla, przyznanej dwóm niezależnym zespołom za odkrycie tego procesu; prof. dr. hab. Leszka M. Sokołowskiego z krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego, który poruszył zagadnienie niezgodności wykrytej przez laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki, oraz prof. dr. hab. Janusza Wolnego z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, który opowiedział o Nagrodzie Nobla w dziedzinie chemii za odkrycie kwazikryształów.

Festiwal Slajdów Podróżniczych

Od 25 do 29 listopada w Instytucie Fizyki UŚ odbywał się Festiwal Slajdów Podróżniczych „Kontynenty – Europa”. W programie Festiwalu znalazły się pokazy slajdów m.in. z: Białorusi, Francji, Norwegii, Hiszpanii, Albanii. Organizatorem imprezy było Śląskie Stowarzyszenie Podróżnicze „Garuda”.

Uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom

28 listopada w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom roku akademickiego 2010/2011. Listą wyróżnionych liczyła 59 nazwisk. Gościem honorowym uroczystości był Bartosz Konopka – absolwent Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego, reżyser, filmoznawca, nominowany w 2010 roku do amerykańskiej Nagrody Akademii Filmowej „Oscara” za krótkometrażowy film dokumentalny *Królik po berlińsku*. W uroczystości udział wzięli członkowie rodzin, przyjaciele wyróżnionych absolwentów, przedstawiciele władz miast uniwersyteckich, regionu i wymiaru sprawiedliwości, związani z Uniwersytetem Śląskim pracodawcy oraz przedsiębiorcy.

Więcej na str. 24

IT Academic Day 2011

29 listopada na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbyła się konferencja IT Academic Day 2011. ITAD to cykl konferencji informatycznych, organizowanych przez studentów na uczelniach w całej Polsce. Organizatorem edycji 2011 była Grupa .NET UŚ „BIOS”, działająca przy Kole Naukowym Informatyków UŚ. Celem spotkań jest prezentacja aktualnej wiedzy dotyczącej programowania z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi i języków dostarczonych przez firmę Microsoft. Konferencja adresowana była zarówno do specjalistów IT, jak również osób rozpoczynających przygodę w świecie technologii Microsoft.

Więcej na str. 21

VII Dyskusja Panelowa

2 grudnia w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się VII Dyskusja Panelowa pt. „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem”. Myślą przewodnią tegorocznego spotkania było „Nasze miejsce we Wszechświecie”. Dyskusja miała charakter interdyscyplinarny, wykłady wygłaszali – między innymi – fizycy, astronomowie i filozofowie.

Więcej na str. 12–13

Wręczenie dyplomów laureatom konkursu im. Marka Kuczmy

3 grudnia w Instytucie Matematyki UŚ odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów laureatom ogólnopolskiego konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych. Konkurs organizowany jest nieprzerwanie od 1974 roku. Oceny prac opublikowanych z tego zakresu dokonuje trzynastoosobowe jury, wybierane co dwa lata spośród specjalistów z całej Polski. Laureaci konkursu otrzymują, oprócz dyplomów, nagrody pieniężne ufundowane przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego.

Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa UŚ prof. Waleremu Pisarkowi

7 grudnia na Wydziale Teologicznym UŚ odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Waleremu Pisarkowi. Wniosek Rady Wydziału Filologicznego został zatwierdzony przez Senat Uniwersytetu Śląskiego 27 września 2011 roku. Prof. Walery Pisarek jest cenionym w Polsce i na świecie prawnikiem i komunikologiem, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Jest także autorem popularnych słowników ortograficznych. Opublikował kilkanaście książek oraz ponad 400 artykułów naukowych w czasopiśmie polskich i zagranicznych. ■

Więcej na str. 6–9

Opracowała
Agnieszka Sikora

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

prof. dr. hab. Janusza Gruchały

długoletniego pracownika naukowego i cenionego nauczyciela akademickiego,
byłego kierownika Zakładu Historii Nowożytnej XIX wieku
Instytutu Historii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego.

Obszarem badań naukowych Profesora była polityka polska w monarchii habsburskiej, kwestia ukraińska w Galicji, stosunki narodowościowo-polityczne na Śląsku Cieszyńskim w końcu XIX i na początku XX wieku oraz historia Czechosłowacji i stosunków polsko-czechosłowackich w okresie międzywojennym.

Utraciliśmy Osobę serdeczną, służącą pomocą i dobrą radą, oddaną ludziom i Uczelni.
Będzie nam Go brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego,
których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy współczucia i żalu
składają

Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Walerym Pisarkiem, językoznawcą i prasoznawcą, specjalistą w dziedzinie komunikowania masowego i socjolingwistyki

Wolę chwalić, niż piętnować

■ Pierwsze spotkanie pana profesora ze Śląskiem, na początku lat 50., było raczej dramatyczne. Za „usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego” (to cytata z wyroku sądowego), część sześciolatniego wyroku odbywał pan profesor w... kopalni Brzeszcze. Na szczęście od połowy lat 60. zaczęło się pasmo o wiele przyjemniejszych spotkań: praca na Wydziale Filologiczno-Historycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej, rok później obrona doktoratu, wiele lat później współorganizowanie Ogólnopolskiego Dyktanda Ortograficznego, udział w licznych konferencjach, kongresach... Dziś odbiera pan profesor tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego – może wspomnienia z mrocznych lat 50. odejść wreszcie w zapomnienie?

– Mojej pracy w kopalni nie nazwałbym okresem dramatycznym. Powiem nawet, że była to w pewnym stopniu pomyślna okoliczność. Gdybym nie przyjechał do Jawiszowic, siedziałbym w więzieniu, miejscu gorszym niż kopalnia. O wiele przyjemniej było pracować na dole, niż siedzieć w celi – a tak, już po roku, prosty śleper, przynajmniej otrzymałem dyplom młodszego rębacza. Nie myślę więc o tamtych czasach z jakąś szczególną niechęcią. Niewątpliwie kolejne moje spotkania ze Śląskiem były o wiele miłsze: praca w WSP, obrona doktoratu czy otrzymanie w 2002 roku Śląski Wawrzyn Literacki. Nie mogę także nie wspomnieć o bardzo dla mnie niezwykłym epizodzie, wiążącym się ze Śląskiem – epizodzie, który zawdzięczam późniejszej Marszałek Senatu pani Krystynie Bochenek. Myślę oczywiście o Ogólnopolskim Dyktandzie Ortograficznym. Tym zaproszeniem do współpracy pani Krystyna wprowadziła mnie w sferę świadomości nie tylko Ślązaków, ale znacznej części Polski. Tak więc moje związki ze Śląskiem pozostają, jak widać, wyłącznie w sferze przyjemności.

■ Podczas konferencji w 2006 roku *Śląsko godka – jeszcze gwara czy już język*, określił pan profesor swoje stanowisko wobec języka na Śląsku jako „starszego brata innych odmian terytorialnych języka polskiego”. Jak pan profesor postrzega ten problem dzisiaj: gwara czy język?



foto: Agnieszka Sikora

↑ Profesor Walery Pisarek opublikował kilkanaście książek oraz ponad 400 artykułów w naukowych czasopiśmie polskich i zagranicznych

– Na razie ani to, ani to, ponieważ należy mówić raczej o gwarach śląskich niż o jednej gwarze śląskiej. Tak samo, przynajmniej na razie, możemy mówić o języku śląskim podobnie, jak mówimy o języku Mickiewicza, Słowackiego czy Sienkiewicza. Rozumiem tutaj słowo język jako sposób mówienia, porozumiewania się, używania określonego zasobu słownictwa, gramatyki właściwej jakiemuś człowiekowi, a coś dopiero szerszej zbiorowości. Możemy więc, podobnie jak w odniesieniu do gwar, mówić, że na razie są to języki śląskie. Tak długo, jak długo nie ma takiego sposobu mówienia i pisania, który byłby akceptowany jako wspólny przez wszystkich Ślązaków, a przynajmniej wszystkich Górnoślązaków. Podkreślam to słowo na razie, ponieważ tak, jak jest dzisiaj, nie znaczy, że będzie zawsze – wcale nie uważam za utopię powstanie wspólnego języka dla wszystkich gwar obszaru Śląska. Nawet całkowite wykształcenie się śląskiego jako osobnego języka traktuję jako możliwe – jeśli byłaby taka potrzeba społeczno-kulturalna, w najszerszym rozumieniu tego słowa. Wiadomo, że dziś na Śląsku mieszkają ludzie mówiący różnymi rodzajami polszczyzny, a większość Ślązaków, nawet tych podkreślających swoją śląskość, nie przyznaje się do mówienia w domu „po śląsku”. Musimy pamiętać o tym, że polszczyzna jest bar-

dzo różnaita i wśród tych różnaitości jest także polszczyzna używana tu, na Śląsku – tak samo jak jest używana polszczyzna na Podhalu, w Warszawie, Krakowie, na Podlasiu, w Gdańsku czy Poznaniu. I nie można utożsamiać polszczyzny wyłącznie z tą standardową, której się uczy w szkole, której ja sam uczę, ponieważ – abyśmy mogli funkcjonować w jednym państwie, w jednym społeczeństwie – potrzebujemy także takiej odmiany, która jest wspólnym sposobem porozumiewania się. Ale nie zapominałmy o różnorodności.

■ Czy, zdaniem pana profesora, dzisiejsze wszechobecne metody komunikowania się esemesy, e-mail, w których królują skróty myślowe i językowe, są poważnym zagrożeniem dla języka narodowego?

– Obok tych skrajnych przykładów, które pani wymienia, są także bardzo pozytywne objawy dbania o język. Nie mam tu na myśli działań ze strony instytucji powołanych specjalnie do tego celu. W internecie znajdują się strony, osobne portale, które powstają po to, aby chronić polszczyznę internetową przed bylejąkością, sami internauci piętnują pomijanie „ogonków” w pisowni polskich liter. Internet wciąż jest terenem niezwykłej żywotności polszczyzny. Trudno uwierzyć, ale jeszcze do niedawna polska wersja Wikipedii była

drugą po angielskojęzycznej pod względem liczby haseł. Dziś jest na trzecim, może czwartym miejscu, ale nadal jednak w czołówce. Proporcjonalnie coraz mniej jest w internecie angielskiego, bo coraz więcej języków narodowych wypełnia zasoby światowej sieci.

■ **Jako komunikolog, językoznawca i prasoznawca, bada pan profesor mechanizmy, reguły i naturę komunikowania. Polacy coraz mniej czytają, książki odchodzą do lamusa, wypiera je internet – a tymczasem mamy coraz większe problemy z komunikowaniem się, i to na różnych płaszczyznach – to zjawisko powinno niepokoić?**

– Język zaczyna stanowić pewną barierę komunikowania się. Pojawiają się hermetyczne sposoby porozumiewania się, czego przykładem mogą być stale zmieniające się podręczniki akademickie, w pełni zrozumiałe tylko dla pokolenia, które z nich korzysta. Podobnie jest w życiu codziennym: na poziomie dzieci – rodzice jeszcze się rozumiemy, ale już na poziomie wnuki – dziadkowie jest o wiele gorzej. Myślę jednak, że jest to okres przejściowy. Obecne dzieci ze swoim potomstwem takich problemów nie będą miały. Mam nadzieję, że rozpędzony pociąg techniki komunikacyjnej wreszcie trochę przyhamuje. Właśnie ze względu na funkcjonalność komunikacji. W przeciwnym razie cały system może utracić zdolność przekazywania informacji na taką skalę, do jakiej został stworzony. Chociaż widzę zagrożenia, jako pedagog wolę jednak chwalić pozytywne zachowania, aniżeli piętnować niepożądane.

■ **Skoro nie lubi pan profesor piętnować, zapytam ostrożniej: przed czym ostrzeżę pan dziennikarzy?**

– Kiedy rozmawiam z dziennikarzami, chce mi się apelować: ludzie, opamiętajcie się. Stworzeni jesteśmy nie tylko do tego, aby się bawić. Są sprawy, którymi bawić się nie można. Tymczasem istota obecnego dziennikarstwa polega na zabawianiu ludzi. Jeżeli coś nie rozwesela, ma mniejsze szanse, aby być upowszechnione. Mnie też się zdarza puścić „perskie oko” do publiczności, żeby nie przestali zwracać uwagi na to, co mówię czy piszę – ale czynię to tylko od czasu do czasu. Naturalnie, gdyby pani oczekiwała ode mnie bardziej krytycznej postawy do tego, jak nasze media masowe traktują język, potrafiłbym taką krytykę z siebie wykrzesać, mówiąc nie tylko o dziennikarzach, ale także i o politykach, którzy szukają dojścia do publiczności, nauczeni doświadczeniem

innych, trochę starszych swoich kolegów. Nauczyli się bowiem, że tylko wtedy, kiedy powiedzą coś bardzo brzydkiego albo bardzo głupiego, znajdą się na pierwszych stronach gazet. Media zawsze starały się zachowywać tak, jak ich odbiorcy sobie tego życzyli. Można oczywiście robić to, co uważamy za słuszne, czy dostosowywać się do swojej wymarzonej publiczności, dobrze wykształconej i wyczulonej na jakość języka, ale czy wtedy wystarczy jej, aby utrzymać gazetę? Mechanizmy ekonomiczne, nie gorzej niż polityczne – choć w innym kierunku – potrafią modelować zawartość mediów.

■ **Czyli poziom naszych mediów determinuje ekonomia?**

– Ekonomia jest dziś bardziej bezwzględnym walcem, aniżeli polityka. Choć trudno może w to uwierzyć, ale kto przeżył świadomie ostatnią dekadę Polski Ludowej w prasie, zgodzi się ze mną, że chyba nigdy takiej wolności dla zespołów dziennikarskich nie było, jak między wrześniem 1980 a grudniem 1981 roku. Wtedy można było nawet nie dopuścić do powołania naczelnego, który się zespołowi nie podobał. Cenzura była przestraszona i często nie ośmielała się ingerować, a jak się ośmieliła, często zaskarżona przegrywała nawet w sądzie. Tak było przynajmniej w niektórych miastach, na przykład w Krakowie. Wielu dziennikarzy zasmakowało wówczas takiej idealnej, nie chcę mówić – wolności, ale swobody. Sierpień osiemdziesiątego roku nauczył nas bardzo dużo, co owocowało później w ogólnym zachowaniu się i w pielęgnowaniu etosu dziennikarskiego, i to zostało głęboko zachowane w pamięci tamtego pokolenia dziennikarzy. Wnioskuje to z wielu rozmów, z jaką nostalgią wspominają tamten czas, kiedy można było podjąć dyskusję nawet z „Trybuną Ludu”.

■ **Nowa retoryka dziennikarska, autorstwa pana profesora, zdobyła tytuł Książki Roku 2002 i została nagrodzona Śląskim Wawrzynem Literackim. Jest to zarazem podręcznik i vademecum dla dziennikarzy, za co jesteśmy wszyscy bardzo wdzięczni.**

– Skoro mowa o *Nowej retoryce...*, muszę powiedzieć, że to jest jeszcze jeden akcent śląski w moim życiu. Pierwszą wersją tej książki był zbiór wykładów wygłoszonych tu, na Uniwersytecie Śląskim. Cieszę się, jeżeli jest pożyteczna. A dzisiejszą uroczystość, oprócz mojej osobistej ogromnej przyjemności, odbieram także jako chęć uhonorowania czy zwrócenia uwagi na

przedmiot, którym się zajmuję, dziedzinę, której poświęciłem znaczną część swojego życia.

■ **Za chwilę znacznie się uroczystość nadania panu profesorowi tytułu doktora *honoris causa*...**

– Jest mi ogromnie miło, że honor ten spotyka mnie właśnie tu, na Uniwersytecie Śląskim, na którym wstąpiłem na prawdziwą drogę naukową, której progiem staje się doktorat. Jestem od dzisiaj podwójnym doktorem tej uczelni. Ten pierwszy uzyskałem wprawdzie w Wyższej Szkole Pedagogicznej, ale przecież to ta sama instytucja, tylko nazwa się zmieniła. Tak więc początek i jakby koniec mojej drogi naukowej związany jest z Katowicami. Bardzo chciałbym się sprawdzić – jak to zwykle w dziennikarskim stylu się mówi – jako doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego.

Rozmawiała
Maria Sztuka

Prof. zw. dr hab. Walery Pisarek jest cionym językoznawcą i prasoznawcą, specjalistą w dziedzinie komunikowania masowego i socjolingwistyki. Urodził się 31 maja 1931 r. w Rabce, w 1957 r. ukończył Uniwersytet Jagielloński, w 1966 r. otrzymał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na Wydziale Filologiczno-Historycznym WSP w Katowicach, w 1973 r. doktora habilitowanego w UJ, w 1982 r. tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych, w 2009 profesora zwyczajnego.

Wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, Papieskiej Akademii Teologicznej oraz Wyższej Szkole Pedagogicznej. Założyciel i kierownik studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był m.in. członkiem zespołu ekspertów UNESCO ds. badań nad komunikowaniem, wiceprzewodniczącym Komisji Prasoznawczej PAN; przewodniczącym Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, przewodniczącym Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie, Narodowej Rady Kultury, Rady Prasowej, przewodniczącym Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Pozostaje nadal członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. W 1995 r. został honorowym Członkiem Wspólnoty Badaczy Uniwersytetu w Wolverhampton. W latach 1996–2000 był przewodniczącym, a od 2001 honorowym przewodniczącym Rady Języka Polskiego, członkiem Prezydium Rady Upowszechniania Nauki przy Prezydium PAN oraz członkiem wielu rad redakcyjnych lub kolegów periodyków. Jest autorem wielu artykułów i książek.

Profesor Walery Pisarek doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

Vir bonus

7 grudnia 2011 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* śląskiej *Alma Mater* prof. zw. dr. hab. Waleremu Pisarkowi, cenionemu językoznawcy i prasoznawcy, specjalście w dziedzinie komunikowania masowego i socjolingwistyki.

Profesor Walery Pisarek jest jednym z największych autorytetów językoznawczych w Polsce. Jest cenionym prasoznawcą, specjalistą w dziedzinie komunikowania masowego i socjolingwistyki. Jako jeden z nielicznych uczonych, może poszczycić się ogromną sławą nie tylko w środowisku akademickim. Jego *Lekcje języka polskiego*, emitowane w niezwykle popularnym w latach 70. „Studiu 2” oraz współudział (od 23 lat) w organizacji Ogólnopolskiego Dyktanda Ortograficznego, zapewniły mu uznanie milionów Polaków, którzy dzięki tym inicjatywom znacznie więcej uwagi zaczęli poświęcać trosce o poprawność języka ojczystego.

– Tytuł Ambasadora *ad personam* języka polskiego należy się profesorowi Waleremu Pisarkowi – mówił JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, który przewodniczył tej doniosłej uroczystości – za wybitne zasługi na polu naukowym, dydaktycznym, organizacyjnym i popularyzatorskim, za trud i niebywałe zaangażowanie w krzewienie pięknej, poprawnej i etycznej polszczyzny, za podkreślanie wagi słowa ojczystego.

W niezwykłym życiorysie profesora Walerego Pisarka, Śląsk pojawiał się wielokrotnie – zarówno w życiu osobistym (przymusowa praca w kopalniach: Brzeszcze i Bobrek na początku lat 50.), naukowym (obrona doktoratu w WSP w Katowicach), a także popularyzatorskim (Ogólnopolskie Dyktando Ortograficzne). Wszystkie epizody wspomina jednak z równą życzliwością, doszukując się nawet w dramatycznych wydarzeniach znamion przyjemności i źródła naukowych doświadczeń. „(...) z trzecią melodią mojej polszczyzny zetknąłem się już w latach 1951–1955 w związku z perypetiami życiowymi, które zaprowadziły mnie do pracy *na grubach* w Brzeszczach i Bobrku, gdzie wzbogaciłem swój czynny słownik o takie wyrazy, jak *fedrunek, fela i felować, pyrlík, sztajger, zola* itp. Z pracy w kopalni, zwłaszcza na przodku, do dziś mimo wszystko zachowałem wspomnienie satysfakcji z wdzierania się tam, gdzie przede mną jeszcze nigdy ludzka stopa nie stanęła”.

Z wrodzoną skromnością, ale także nieukrywaną radością, przyjął profesor Pisarek wiadomość o przyznaniu mu najwyższej



↑ Prof. Walery Pisarek jest cenionym w Polsce i na świecie prasoznawcą i komunikologiem, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

godności akademickiej śląskiej *Alma Mater*, spotkanie to wspominał w laudacji dyrektor Instytutu Języka Polskiego prof. UŚ dr hab. Jacek Warchała: – Czy ten obywatel Ziemi Lubelskiej, krakowianin z ducha i obywatel świata z natury jego pracy, ma w swoim sercu zakamarek, gdzie chowałby, choćby po sąsiedzku, jakąś cząstkę naszego Śląska? Otóż ma! Kiedy bowiem w skromnej delegacji przybyliśmy do profesora i gdy obwieściliśmy mu zamiar środowiska naukowego Śląska i Zagłębia, aby go uhonorować zaszczytnym tytułem doktora *honoris causa*, profesor chwilę milczał, ale tylko chwilę, po czym powiedział coś bardzo znamiennego: *Śląsk nigdy mnie nie zawiódł*. To była jego pierwsza reakcja. Myślę, że płynąca z serca.

W wykładzie, zatytułowanym „Moja polszczyzna”, który wygłosił dostojny doktorant po ceremonii nadania mu tytułu doktora *honoris causa*, także nie zabrakło ciepłych słów pod adresem Śląska: – A ja, pewnie także z wdzięczności za całe dobro, które ze Śląska na mnie spłynęło, ochoczo i serdecznie akceptuję słodką Karolinę z Gogolina i żywiolową Karin, smak krupnioków i metki, rubaszny humor i zaczarowaną muzykę Kilara, podziwiam młodą a dojrzałą śląską humanistykę

i medycynę, podziwiam śląski upór, trwanie, a nade wszystko serdeczny stosunek do języka, to znaczy, mówiąc patetycznie, do mowy ojców.

Były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. zw. dr hab. Franciszek Ziejka przypomniał o roli, jaką w życiu zawodowym prof. Walerego Pisarka odegrał Zenon Klemensiewicz: – (...) jeden z ówczesnych koryfeuszów polskich językoznawców, przewodniczący Rady Naukowej krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych, zaproponował początkującemu poloniście współpracę z Pracownią Językową tegoż ośrodka. Tu – wspólnie z gronem innych pracowników, w tym właśnie z prof. Zenonem Klemensiewiczem i Marią Kniaginową-Pisarek, wziął udział autorski w przygotowaniu poradnika językowego dla dziennikarzy zatytułowany *Ależ tak się nie pisze...* Wkrótce zlecono mu także redaktorstwo serii wydawniczej pt. „Biblioteka Wiedzy o Prasie”. Tak się rozpoczęła kariera profesora jako językoznawcy oraz prasoznawcy. Z czasem Walery Pisarek poszerzył zakres swoich zainteresowań o zagadnienia dotyczące innych mediów komunikacji społecznej, stając się w tej dziedzinie niekwestionowanym autorytetem.

W kręgu naukowych zainteresowań profesora Walerego Pisarka pozostaje także język reklamy, teoria kultury, perswazja i retoryka. Dla wielu Polaków nazwisko profesora kojarzy się z *Kieszonkowym słowniczkiem ortograficznym*, nieodzowną pomocą każdego, kto dba o poprawność językową. Laudator, prof. UŚ dr hab. Jacek Warchała, podkreślił niespotykaną wręcz umiejętność nawiązywania kontaktu z czytelnikami:

– (...) jego pisanstwo, szacunek dla odbiorcy, znajomość jego potrzeb i wątpliwości, jakie napotyka podczas mówienia i pisania – to chyba sprawiło, że te prace są zawsze po coś i zawsze przydatne, nigdy nie są dla autora, zawsze dla publiczności. Dbałość o czytelnika i jego wiedzę idzie w parze z dbałością o jego dobre samopoczucie podczas lektury: książki profesora czyta się świetnie, są napisane stylem przystępnym dla maluczkich i dostatecznie wyrafinowanym, aby zadowolić wymagającego naukowca. Dzięki temu granica między naukowością a popularyzacją nauki zaciera się i zanika: przez umiejętne wzbijanie się popularyzacji ku naukowości i dążenie w refleksji naukowej do jasności sformułowania, precyzji sądu, który, choć najśmielszy i najdonioślejszy, może być przecież jasno sformułowany, zyskując na celności i ważności. To także połączenie charakterystyczne dla prac profesora, w nich bowiem lekkość i humor ujęte są w karby rygoru naukowego.

Choć trudno uwierzyć, ale autor kilkudziesięciu książek, ponad 700 artykułów naukowych w czasopiśmie polskich i zagranicznych, twórca zawiłych tekstów, na których złamało się niejedno pióro uczestnika Dyktanda (dla przykładu zacytujmy finał z 2002 roku: *Dwóch nietzscheańskich ciemieńców, pojawiwszy rzecz opacznie, zarzuciło nieopatrznie drapieżstwo dwóm zwycięzcom i dwóm zwycięzcyńiom, każąc im za karę szepić rozszczepiony szczep ze szczapa*), mógł kiedykolwiek mieć problemy z pisaniem, a jednak...

– Pisanie w moim życiu to osobna historia – wspomina językoznawca. – Czytać nauczyłem się chyba jednocześnie z mówieniem. A może jeszcze wcześniej, jeżeli to możliwe. Czytanie od początku sprawiało mi przyjemność, zwłaszcza w wieku przedszkolnym, bo lubiłem się popisywać (zawsze zresztą zabiegałem o to, żeby być podziwianym), jako cztero- czy pięcioletni berbec, szczególnie przed obcymi, na przykład w pociągu, płynnością czytania gazety. Natomiast pisanie było istną katorgą.

Profesor Walery Pisarek jest członkiem wielu towarzystw naukowych, polskich i międzynarodowych. Pełnił lub nadal pełni w nich szaczone funkcje, zasiadając w zarządach, w wąskich grupach eksperckich, pełniąc funkcję przewodniczącego. Był wieloletnim członkiem Rady Upowszechniania Nauki Polskiej

Akademii Nauk, przewodniczył przez dwie kadencje pracom Komisji Językoznawczej Krakowskiego Oddziału PAN; zasiadał we władzach Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, założył i przez trzy kadencje przewodniczył Komisji Prasoznawczej PAN, pełnił też przez wiele lat funkcję przewodniczącego Komisji Kultury Języka w Komitecie Językoznawstwa PAN; był członkiem Narodowej Rady Kultury, Komitetu Językoznawstwa PAN, a od 2008 roku jest honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej i Towarzystwa Kultury Języka.

Jedną z największych zasług profesora Pisarka jest powołanie we wrześniu 1996 roku Rady Języka Polskiego, której przez wiele lat przewodniczył. Także dzięki staraniom redaktora naczelnego i wydawcy „Zeszytów Prasoznawczych” doszło do uchwalenia, w 1999 roku, przez Sejm RP „Ustawy o języku polskim”.

Doniosłą uroczystość ozdobił oprawą artystyczną Akademicki Chór „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek. Podziękowania, gratulacje i słowa najwyższego uznania złożyli na ręce dostojnego doktora przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i miejskich, a także krajowych środowisk akademickich. Prorektor UŚ prof. dr hab. Barbara Kożusznik wręczyła prof. Waleremu Pisarkowi obiekt rzeźbiarski z cyklu „Biblioteka Honoris”. Arcybiskup senior archidiecezji katowickiej ks. dr Damian Zimoń, dziękując za wszystko, co uczony uczynił dla naszego języka narodowego, zachęcał go do spisania burzliwych wspomnień, związanych

ze Śląskiem. Wielu mówców podkreślało zaślęgi badacza w dziedzinie, która, choć traci na popularności, powinna być najwyższym wyzwaniem każdego Polaka. Prof. zw. dr hab. Jerzy Bralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego (uczeń prof. Walerego Pisarka) podkreślał emocjonalne zaangażowanie twórcy interdyscyplinarnego prasoznawstwa: – Ma swój udział we wszystkich przedsięwzięciach publicznych ważnych dla wielu, jak dla Rady Języka Polskiego, jest inicjatorem i twórcą. To zaangażowanie ma też wymiar emocjonalny, zważywszy na patriotyzm profesora i jego postawę państwowca, dla którego identyfikacja językowa ma charakter podstawowy. I dla którego to, że polszczyzna może nie przetrwać kilkuset nadchodzących lat, jest problemem wręcz osobistym. Bo, jak zwykły mówić, bez niej świat będzie uboższy o to, co w tym języku można powiedzieć.

JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, mówiąc o zaszczycie, jakim jest włączenie do grona doktorów *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego tak dostojnej osoby, wspominał także o jego wielkich zaletach osobistych: „Profesor Walery Pisarek jest bowiem dla nas, tak jak dla wielu pokoleń polonistów, dziennikarzem, językoznawcą – Mistrzem, Nauczycielem, Wychowawcą. Człowiekiem prawnym, uczciwym, który kieruje się w swoim życiu takimi wartościami, jak: szlachetność, pożyteczność, sprawiedliwość, odwaga, patriotyzm. Wszystkie one łączą się w jednym słowie: *virtus* (cnota). Profesor Walery Pisarek to *vir bonus*...” ■

Maria Sztuka



↑ Doktor *honoris causa* UŚ prof. zw. dr hab. Walery Pisarek wygłosił wykład na temat języka polskiego i jego odmian regionalnych w kontekście własnych doświadczeń

Profesor Carlo Rubbia, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki, 18 listopada 2011 roku był gościem Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego

Prędkość większa od światła?

Profesor Carlo Rubbia wygłosił wykład zatytułowany „The Marvellous Neutrino” („Cudowne neutrino”). Mówił m.in. na temat eksperymentu ICARUS związanego z badaniem cząstek, za sprawą których można śledzić procesy zachodzące we wnętrzu gwiazd. Wizyta noblisty miała związek z badaniami prowadzonymi w Gran Sasso we Włoszech, w których uczestniczą pracownicy Instytutu Fizyki UŚ.

Niezwykłe neutrino i eksperyment OPERA

Profesor Carlo Rubbia rozpoczął swoje wystąpienie od przedstawienia niezwykłych właściwości neutrin. Są to nieposiadające ładunku elektrycznego cząstki elementarne, należące do rodziny tzw. leptonów. Ich istnienie zostało przewidziane przez Wolfganga Pauliego już w 1930 roku. Jednak ze względu na fakt, że słabo oddziałują z materią. Na doświadczalne potwierdzenie ich istnienia trzeba było czekać do 1956 roku. Problem z ich detekcją polega na tym, że neutrino oddziałują z materią jedynie za pomocą tzw. oddziaływań słabych. W konsekwencji mają tak dużą zdolność przenikania, że nawet obiekty wielkości gwiazd nie stanowią dla nich prawie żadnej przeszkody. Są przy tym bardzo liczne, np. na Ziemi w każdej sekundzie przez 1 cm² powierzchni przechodzi ok. 100 miliardów neutrin produkowanych na Słońcu. W celu detekcji neutrin wykorzystuje się ich niezwykle rzadkie oddziaływania z materią, a cząstki wtedy powstające obserwuje się w olbrzymich detektorach wypełnionych np. ultraczystą wodą, o masie liczonej w setkach a nawet tysiącach ton, umieszczonych głęboko pod ziemią – we wnętrzach gór albo w kopalniach – aby rzadkie przypadki oddziaływania neutrin z materiałem detektora nie były zakłócone przez, częste na powierzchni

Ziemi, oddziaływanie cząstek promieniowania kosmicznego.

Wynikiem wielomiesięcznej pracy detektorów jest zaledwie kilka, kilkadziesiąt lub, w najlepszym przypadku, kilkaset zaobserwowanych w tym czasie oddziaływań neutrin. Jednak nawet ta niewielka liczba pozwoliła na dokonanie niezwykle istotnego odkrycia tzw. oscylacji neutrin, czyli zmiany jednego rodzaju neutrino w inny, np. neutrino elektronowego w neutrino mionowe/taonowe na drodze z wnętrza Słońca do detektora. Badając neutrino na Ziemi, możemy poznawać procesy zachodzące głęboko we wnętrzu gwiazd, których badanie nie było dotychczas możliwe przy użyciu fotonów – nośników informacji w tradycyjnej astronomii. Oprócz neutrin ze źródeł naturalnych, możemy badać także neutrino powstające w reaktorach elektrowni atomowych oraz neutrino z tzw. wiązek neutrin, które są produkowane przy pomocy akceleratorów przyspieszających cząstki naładowane do wysokich energii.

Jednak tym, co stanowiło kluczowy punkt wykładu prof. Rubbi, było omówienie kontrowersji wokół ostatnich odkryć sugerujących, że neutrino mogą się przemieszczać z prędkością większą od prędkości światła. Zgodnie z teorią względności Einsteina, prędkość światła w próżni jest największą osiągalną

prędkością we Wszechświecie. Tymczasem we wrześniu tego roku naukowcy pracujący przy eksperymencie OPERA ogłosili, że neutrino przesyłane ze szwajcarskiego ośrodka CERN do odległego o 732 km włoskiego laboratorium w Gran Sasso dotarły tam o ponad 60 nanosekund szybciej (nanosekunda to miliardowa część sekundy), niż gdyby poruszały się z prędkością światła. Wielokrotnie powtarzane pomiary nie wykazały błędów i badacze zdecydowali się opublikować wyniki.

Profesor Rubbia zwrócił uwagę na kontrowersyjność tych wyników, m.in. na fakt, że neutrino wyemitowane w wyniku wybuchów supernowych nie docierają do Ziemi wcześniej niż światło, jak wynikałoby z eksperymentu OPERA. A w przypadku tego typu zjawisk astronomicznych, oddalonych od Ziemi o miliony lat świetlnych – wyprzedzenie, z jakim wiązka neutrin powinna dotrzeć do naszej planety przed światłem – byłoby liczone nie w ułamkach sekund, lecz w latach. Wynik ten sugeruje, że prędkość neutrin może zależeć od ich energii – te emitowane przez supernowe mają mniejszą energię niż przesyłane z CERN.

Projekt ICARUS

Profesor Rubbia jest kierownikiem projektu ICARUS, którego oficjalna inauguracja miała miejsce 29 marca 2011 roku w Laboratorium



foto: Izabella Staszewska

Profesor Carlo Rubbia urodził się w 1934 roku w małym włoskim miasteczku Gorycja. Studiował fizykę w Scuola Normale w Pizie. W 1958 roku rozpoczął pracę badawczą w Columbia University w Laboratorium Nevis, gdzie zdobył doświadczenie i zaznajomił się z akceleratorami cząstek. W 1960 roku powrócił do Europy, przyciągnięty nowo założonym w Szwajcarii ośrodkiem naukowo-badawczym CERN, gdzie pracował nad eksperymentami dotyczącymi struktury słabych oddziaływań. W 1970 roku został mianowany profesorem fizyki na Uniwersytecie Harvarda, w dalszym ciągu jednak często podróżował do Europy. W 1976 roku zasugerował dostosowanie należącego do CERN supersynchrotronu protonowego do zderzeń protonów z antyprotonami zachodzących

w jednym kręgu – i tym samym powstanie pierwszej na świecie fabryki antyprotonów. Zderzacz rozpoczął działanie w 1981 roku, a w 1983 został odkryty bozon W. Kilka miesięcy później udało się zaobserwować także bozony Z. W kolejnym roku Carlo Rubbia oraz Simon van der Meer otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za decydujący wkład w odkrycie bozonów W i Z, pośredniczących w oddziaływaniach słabych. Był to jeden z najkrótszych w historii przedziałów czasowych pomiędzy dokonaniem odkrycia a przyznaniem nagrody.

10 listopada 1993 roku profesor Rubbia został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie Carlo Rubbia jest profesorem na Uniwersytecie w Pawii (Włochy).

Gran Sasso. Warto wspomnieć, że w tej inauguracji wzięli udział, na zaproszenie organizatorów, przedstawiciele Instytutu Fizyki naszego Uniwersytetu w osobach dyrektora Instytutu prof. dr. hab. Krystiana Roledera oraz prof. dr. hab. Jana Kisielea z Zakładu Fizyki Jądrowej i Jej Zastosowań. Podczas inauguracji odczytano list JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia do uczestników wydarzenia.

Warto przypomnieć, że od ponad dziesięciu lat w realizacji eksperymentu ICARUS uczestniczy 20-sto osobowa grupa polskich fizyków: z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Instytutu Fizyki Jądrowej PAN im. H. Niewodniczańskiego, Instytutu Problemów Jądrowych im. A. Sołtana, Instytutu Radioelektroniki Politechniki Warszawskiej oraz Instytutu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Polskim koordynatorem projektu jest prof. dr hab. Jan Kisiel z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego.

Sercem eksperymentu jest detektor ICARUS T600 wypełniony 600 tonami ciekłego argonu. Jest to pierwszy tak masywny i tak precyzyjny detektor ciekło-argonowy, działający w podziemnym laboratorium. Miejsce, w którym znajdują się oba detektory, ICARUS i OPERA – Laboratori Nazionali del Gran Sasso (LNGS) – jest obecnie największym podziemnym laboratorium fizyki na świecie. Znajduje się w dziesięciokilometrowym tunelu autostrady łączącej Rzym z Teramo, około 1000 m n.p.m., we wnętrzu masywu górskiego Gran Sasso, którego szczyty sięgają 3000 m n.p.m. Detektor ICARUS T600 w ciągu swojej kilkumiesięcznej pracy dostarczył bardzo ciekawych wyników dotyczących oddziaływań neutrin. I to właśnie ostatnie wyniki tego programu rzucają, *nomen omen*, nowe światło na problem przekraczania prędkości światła przez neutrina. W ramach eksperymentu ICARUS można zmierzyć wysokoenergetyczne pary elektron-pozyton, które powinny być produkowane przez neutrina poruszające się z prędkością większą niż prędkość światła. Efekt ten jest odpowiednikiem dobrze znanego w fizyce efektu Czerenkowa dla cząstek naładowanych, poruszających się w ośrodku (np. w wodzie) szybciej niż światło. Tymczasem w eksperymencie ICARUS nie zaobserwowano takich wysokoenergetycznych par elektron-pozyton. Dlatego, zakładając prawdziwość „efektu Czerenkowa” dla neutrin, można powiedzieć, że neutrina poruszają się z prędkością mniejszą niż prędkość światła w próżni.

Naukowcy przygotowują już kolejne eksperymenty, np. w amerykańskim Fermilab i w japońskim ośrodku KEK, które, być może, pozwolą na dalszą weryfikację wyników OPERY. ■

Sebastian Pawlus



foto: Agnieszka Szymala

↑ Wizyta prof. Carla Rubii przyciągnęła do auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ tłumy pracowników i studentów naszej uczelni



foto: Agnieszka Szymala

↑ Noblista tłumaczył, że neutrina stanowią bardzo ważną część ewolucji gwiazd, a poznanie ich specyficznych właściwości może odmienić przyszłość nauki, pomóc w zrozumieniu świata, w którym żyjemy



foto: Izabela Staszewska

↑ Podczas konferencji prasowej w Instytucie Fizyki UŚ, od lewej: prorektor UŚ prof. dr hab. Barbara Kożusznik, profesor Carlo Rubbia z tłumaczem oraz dyrektor Instytutu Fizyki prof. dr hab. Krystian Roleder

VII Dyskusja Panelowa pt. „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem”

Nasze miejsce we Wszechświecie

2 grudnia 2011 roku w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się VII Dyskusja Panelowa pt. „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem”. Jej myślą przewodnią było „Nasze miejsce we Wszechświecie”. Miała ona charakter interdyscyplinarny – wykłady wygłaszali, między innymi, fizycy, astronomowie i filozofowie.

W 2005 roku przypadła pięćdziesiąta rocznica śmierci Alberta Einsteina oraz setna rocznica napisania przez niego czterech artykułów, które stworzyły podwaliny współczesnej fizyki. Z tej okazji na Światowym Kongresie Towarzystw Fizycznych w Berlinie (w 2000 roku) ponad 40 towarzystw fizycznych z całego świata zaaprobowало propozycję, aby zadeklarować rok 2005 Światowym Rokiem Fizyki. Od tego czasu, corocznie na początku grudnia, Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego organizuje Dyskusję Panelową „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem”. Myślą przewodnią siódmej edycji było „Nasze miejsce we Wszechświecie”, a główną intencją organizatorów: chęć zaproponowania spojrzenia na tytułowy problem z różnych stron – począwszy od astronomicznie rozumianego miejsca Ziemi w kosmosie, poprzez fascynację związane z odkrywaniem planet spoza Układu Słonecznego i badaniem możliwości istnienia pozaziemskich form życia, aż po kwestie samotności człowieka w obliczu Wszechświata.

Spotkanie w Instytucie Fizyki UŚ rozpoczęło się od słów podziękowania dla prof. dr. hab. Jerzego Warczewskiego, który przez sześć lat organizował kolejne edycje Dyskusji Panelowych.

– Trud i zaangażowanie pana profesora są godne podziwu. Tego trzeba się uczyć i właściwie wykorzystać doświadczenie profesora Warczewskiego – powiedział dyrektor Instytutu Fizyki prof. dr hab. Krystian Roleder

i dodał: – To, co w tej pracy jest tak ważne, to pasja i jej przekazywanie innym. Mam nadzieję, że taką samą pasję i zaangażowanie wykaże następca profesora Warczewskiego – prof. dr hab. Maciej Maśka.

Pierwszy wykład pt. „Dlaczego myślimy i jak umysł może prowadzić nas na manowce?” wygłosił prof. dr hab. Jerzy Vetulani z Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie. Profesor, próbując odpowiedzieć na zadane w tytule swojego wykładu pytanie, stwierdził: – Myślimy, bo przede wszystkim mamy wielki i sprawny mózg, myślenie ułatwia przeżycie i umożliwia nam sukces życiowy. Jest potężnym orężem w walce o byt. Mózg rozwijał się w linii kręgowców przez 400 mln lat. Duży skok ewolucyjny nastąpił ok. 4 mln lat temu. Wówczas mózg ludzki, w bardzo krótkim czasie, czterokrotnie zwiększył swoją objętość. Profesor Vetulani podkreślił, że ewolucja mózgu wciąż trwa – zmieniają się wymiary oraz kształt czaszki – chociaż w różnych regionach świata proces ten biegnie z różną szybkością. Konsekwencją tej ewolucji wydaje się być tzw. efekt Flynna, czyli stały wzrost inteligencji z generacji na generację. Ponadto w ludzkim mózgu wytworzyły się mechanizmy rozumienia emocji i ich naśladowania (empatia) oraz umiejętność wczucia się w tok myślenia innych ludzi i jego zrozumienia. To niesłychanie ważne umiejętności, gdyż umożliwiają ocenę moralną.

Profesor Jerzy Vetulani zauważył, że jedyną drogą poznawania świata przez nasz

mózg są zmysły. To one „pokazują” obrazy, które następnie mózg odpowiednio interpretuje. Mechanizm ten nazywa się lewopółkulowym interpretatorem świata. Polega na tym, że mózg „żąda”, aby to, co dochodzi do jego świadomości, było spójne, miało kształt i swoją przyczynę. Ponieważ otaczający nas świat jest barwny, często nieprzewidywalny, po prostu niezwykły, a wiele jego spraw jest dla nas niejasnych – zatem mózg (w myśl zasady, że nie wierzy w rzeczy, których nie może wyjaśnić) tworzy własne interpretacje, które następnie przyjmuje za prawdę obiektywną.

Kolejny wykład pt. „Czy jesteśmy sami we Wszechświecie?” wygłosił prof. dr hab. Michał Tempczyk z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Filozof postanowił odpowiedzieć na pytanie: jak zbudowany jest Wszechświat, że my możemy w nim istnieć? Wyjaśnił m.in. istotę zasady antropicznej, sformułowanej przez Johna Cartera. Jest to koncepcja filozoficzna, zgodnie z którą fundamentalne stałe fizyczne (stała Plancka, prędkość światła, stała grawitacji itp.) mają dokładnie takie wartości, aby umożliwić powstanie życia, a w szczególności pojawienie się istoty myślącej – człowieka na Ziemi. Nawet drobna zmiana parametrów fizycznych spowodowałaby całkiem inną historię Wszechświata i, być może, ludzie w ogóle by się nie pojawili.

Filozof przypomniał, że pytanie: jaka jest szansa, iż spotkamy się z innymi cywilizacjami, po raz pierwszy postawiono 19 września 1959 roku w „Nature”. Nieco później, w latach 60. XX wieku, Frank Drake z Uniwersytetu San Diego napisał słynny wzór, próbujący określić, ile cywilizacji technologicznych istnieje w naszej Galaktyce. Głównym celem tego równania nie było precyzyjne określenie liczby cywilizacji, ale raczej dokładniejsze zrozumienie mechanizmów, które wpływają na szanse ich powstania.

Tematowi planet i układów planetarnych wykład poświęciła także prof. dr hab. Ewa Szuszkiewicz z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz koordynator polskiego ośrodka astrobiologicznego CASA* i reprezentant Polski w EANA (European Astrobiology Network Association). Prelegentka krótko przedstawiła kolejne etapy powstawania planet i układów planetarnych.



Planety powstają w dyskach protoplanetarnych, w strukturach gazowych, które tworzą się wokół nowo powstałych gwiazd. Następnym etapem jest kondensacja pyłu – z małych ziarenek powstają struktury, które mają dziesiątki tysięcy kilometrów. Dalej następuje faza planetozymali – pojawiają się bryły na tyle duże, by ich własna grawitacja mogła przeciwdziałać ucieczce odłamków tworzących się podczas zderzeń. Następnie pojawiają się dyski, w których znajdują się już planety. Końcowym etapem tych procesów są dorosłe układy planetarne, jak nasz. W Układzie Słonecznym istnieje pozostałość po dysku protoplanetarnym i możemy go obserwować w postaci światła zodiakalnego.

Profesor Szuszkiewicz zaznaczyła, że planety mogą się od siebie znacznie różnić – są małe i duże, skaliste i gazowe, z atmosferą lub bez... W poznaniu ich podobieństw i różnic pomocna jest analiza widmowa atmosfer planetarnych. Trwają prace nad przygotowaniem misji kosmicznej, która będzie badała atmosferę planet pozasłonecznych EChO (Extrasolar Characterisation Observatory). EChO będzie w stanie określić fizyczne i chemiczne własności atmosfer oraz ocenić, czy warunki panujące na planetach typu ziemskiego mogłyby sprzyjać istnieniu organizmów żywych.

O układach planetarnych mówił także prof. dr hab. Michał Różyczka z Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika w Warszawie. Na wstępie stwierdził, że układów planetarnych znamy ponad 700 (liczba ta została przekroczona kilka dni przed Dyskusją Panelową), a kandydatów na układy planetarne jest znacznie więcej, prawdopodobnie ponad 2000. Najbardziej wydajnym dostawcą takich danych jest teleskop Kepler. Prof. Różyczka przedstawił metody wykrywania planet pozasłonecznych – dopplerowską i tranzytową. Z tranzytem mamy do czynienia wtedy, gdy między obserwatorem i badaną gwiazdą przesuwają się obiekty, który na pewien czas blokuje część docierającego od niej światła, a więc można zaobserwować spadek jasności gwiazdy. Wiele znanych nam dzisiaj planet pozasłonecznych odkryto metodą dopplerowską. Jeśli dookoła gwiazdy krąży planeta, powoduje ona przybliżanie się i oddalanie macierzystej gwiazdy do i od obserwatora, co wpływa na przesunięcia linii w jej widmie.

Poszukiwaniem tranzytujących planet zajmuje się satelita Kepler, umieszczony na orbicie Ziemi w marcu 2009 roku. Ma bardzo duże pole widzenia, jego zadaniem jest obserwacja wycinka Drogi Mlecznej w okolicach tzw. trójkąta letniego, zbudowanego z trzech najjaśniejszych gwiazd nieba letniego: Deneb (w gwiazdozbiore Łabędzia), Wega (w gwiazdozbiore Lutni) i Altair (w gwiazdozbiore



fot. Agnieszka Sikora

↑ Od lewej: prof. dr hab. Marek Rogatko, prof. UŚ dr hab. Marek Biesiada i prof. dr hab. Ewa Szuszkiewicz

Orla). Kepler bada obszar, gdzie znajduje się ok. 100 tys. gwiazd. Z danych Keplera, pochodzących z połowy września 2011 roku, wynika, że zaobserwował on 123 ziemopodobne planety.

– To, czego najbardziej poszukujemy, to odnalezienia tzw. drugiej Ziemi, czyli planety o masie Ziemi, która znajdowałaby się w ekosferze swojej gwiazdy – powiedział prof. Michał Różyczka. – I rzeczywiście, udało się już odkryć kilka takich planet. Ekosfera to sferyczna warstwa otaczająca gwiazdę, w której mogą istnieć planety zdolne do utrzymania na swych powierzchniach wody w stanie ciekłym, zaś warunki na powierzchni nie ulegają zbyt wielkim zmianom. Istnieje także równowaga temperatury i klimatu.

Wykład prof. dr hab. Marka Rogatki z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie poświęcony był głównym aspektom teorii czarnych dziur (czarnych obiektów) i astrofizycznym zjawiskom z ich udziałem. Omówione zostały statyczne, stacjonarne i osiowo-symetryczne czarne dziury oraz ich cechy. Wysokoenergetyczne zjawiska astrofizyczne z udziałem czarnych dziur mogą służyć jako „laboratorium” do testowania współczesnych teorii unifikacyjnych. Prelegent poruszył także problem ciemnej materii i ciemnej energii. Według naukowców ciemna materia to materia nieemitująca i nieodbijająca promieniowania elektromagnetycznego, której istnienie zdradzają jedynie wywierane przez nią efekty grawitacyjne. Ciemna materia stanowi niewiele ponad 20 proc. bilansu masy-energii całego Wszechświata. Postulat jej istnienia wytłumaczyłby obserwowane anomalie w rotacji galaktyk oraz ruch galaktyk w gromadach, jednak wciąż istnienie tej materii nie zostało potwierdzone naukowo, także jej natura pozostaje nieznana. Podobnie sprawa ma się z ciemną energią. Według badaczy jest for-

mą energii, która wypełnia całą przestrzeń i wywiera na nią ujemne ciśnienie, wywołując rozszerzanie się Wszechświata. Szacowany udział ciemnej energii we Wszechświecie to ok. 72,6 proc. Ciemna energia to jedno z pojęć wprowadzonych w celu wyjaśnienia przyspieszania ekspansji kosmosu oraz problemu brakującej masy we Wszechświecie. Ciemna energia różni się istotnie od ciemnej materii – jej oddziaływanie grawitacyjne ma charakter odpychający – to rozwiązuje problem przyspieszonej ucieczki galaktyk. Wszystkie obecne pomiary wskazują, że z niewiadomego powodu Wszechświat rozszerza się coraz szybciej.

Ostatnim wykładem VII Dyskusji Panelowej był referat prof. UŚ dr hab. Marka Biesiady z Instytutu Fizyki UŚ pt. „Nasze miejsce w czasie – złoty wiek kosmologii”. Naukowiec stwierdził, że czasy, w których żyjemy, można z powodzeniem określić złotym wiekiem kosmologii. W ciągu ostatniego stulecia kosmologia przeobraziła się w naukę empiryczną, a ostatnie dekady przyniosły bezprecedensowej jakości wyniki budujące spójny wewnętrznie obraz rozszerzającego się Wszechświata, jego początku i proces powstawania w nim struktur (galaktyk i ich gromad) oraz tworzenia pierwiastków w procesach nukleosyntezy pierwotnej i we wnętrzach gwiazd. Prof. Biesiada zauważył również, że odkrycie przyspieszającej ekspansji Wszechświata wskazuje na ważny aspekt wyjątkowości obecnej epoki w jego dziejach – za 100 miliardów lat dla obserwatora jego rodzima galaktyka będzie jedynym dostrzegalnym kosmicznym obiektem, bez śladu kosmicznego towarzystwa, z wymazanym zapisem początku.

Spotkanie zakończył panel dyskusyjny, któremu przewodniczył prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek. ■

Agnieszka Sikora

Rodzina, praca, religia – system wartości w społecznościach śląskich

Niepracująca żona górnika? Już nie

W związku ze zmianami transformacyjnymi i restrukturyzacją przemysłu, mieszkańcy regionu śląskiego musieli zmierzyć się z nowymi problemami społecznymi. Ich część została opisana przez socjologów, ale wciąż brakowało badań nad zmianami świadomościowymi. Taki właśnie charakter ma projekt: „Wartości – ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich”, realizowany przez prof. UŚ dr hab. Urszulę Swadźbę z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego.

Wydawać by się mogło, że znaczna część projektów badawczych z zakresu nauk społecznych, realizowana w Uniwersytecie Śląskim, koncentruje się przede wszystkim wokół problemów dotyczących regionu śląskiego. Wyniki prezentowane w publikacjach czy podczas ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych, już poprzez sam temat badań, pozwalają zlokalizować ośrodek badawczy. Ktoś mógłby złośliwie zapytać: czy nie za dużo tych analiz? Dlaczego ta tematyka jest aż tak eksponowana? Na tak postawione pytanie prof. Urszula Swadźba odpowiada krótko: – Warto kontynuować badania, bo Śląsk jest specyficzny.

Jego wyjątkowość można dostrzec szczególnie na tle badań o charakterze regionalnym. Przede wszystkim ogromne znaczenie dla społeczności śląskich miała transformacja systemowa. Liczne analizy koncentrowały się na zmianach instytucjonalnych i organizacyjnych. Równie ważne były jednak zmiany świadomościowe. Taką tematykę obejmują badania nad systemami wartości w społecznościach. Dzięki nim można nie tylko scharakteryzować obraz wartości, lecz również określić kierunek zmian postaw i działań ludzi w przyszłości.

Tematyka „śląska” w pewnym sensie narzu-

ca się sama – ze względu na lokalizację Uniwersytetu. Z jednej strony, bardzo ważny jest dostęp do źródeł – z wielu publikacji można korzystać jedynie w lokalnych bibliotekach. Z drugiej strony – same badania przeprowadzane są właśnie w społecznościach śląskich. Dodatkowy atut to zaufanie w stosunku do badacza, który nie tylko postrzegany jest jako „swój”, lecz również zna ową zbiorowość od środka. Tak jest właśnie w przypadku prof. Urszuli Swadźby. – Pochodzę z rodziny napływowej, ale urodziłam się na Śląsku. Wyszłam za mąż za Ślązaka, autochtona. Mąż mnie dopingował. Mówił: skoro znasz to środowisko, zajmij się tym tematem – wspomina badaczka.

Tak zrodził się pomysł badań nad śląskim etosem pracy, których efektem była książka habilitacyjna o tym samym tytule, wydana w 2001 roku. Obecnie realizowany projekt jest więc kontynuacją kilkunastoletnich badań dotyczących regionu śląskiego. Zakres tematyki został jednak poszerzony do trzech wartości – pracy, rodziny i religii. Analiza obejmowała przede wszystkim zmiany, jakie zaszły na tle historycznym w systemie wartości trzech modelowych społeczności śląskich. Wybrane zostały Bogucice (wielkowiejska zbiorowość), Rydułtowy koło Rybnika (średnia zbiorowość)

i gmina Wyry (podmiejska społeczność). Wybór był nieprzypadkowy. Ważna okazała się bliska lokalizacja badanego miejsca, możliwość kontroli przeprowadzanych badań ankietowych, jak również obserwacja uczestnicząca. Znajomość środowiska pozwala głębiej zanalizować problem. Jak wyjaśnia socjolog: – Staram się znaleźć wiarygodnych ekspertów społecznych, z którymi rozmawiam. Wywiady eksperckie przeprowadzam sama. To mi daje najlepszy obraz.

Badania realizowane są od 2009 roku. Analiza problemu rozpoczyna się od zarysowania tła historycznego, dzięki któremu można pokazać wzajemną grę ciągłości i zmiany w obrębie systemu wartości. Dzięki temu okaże się, czy można jeszcze mówić o śląskim etosie pracy, o modelu śląskiej rodziny czy o szczególnym miejscu religii, jakie zajmowała przez długi czas w owym systemie. Jest to ważne także z perspektywy porównawczej. Otrzymane wyniki są bowiem odniesione do badań ogólnopolskich oraz do systemu wartości mieszkańców wybranych państw europejskich, badanego w ramach European Value Studies.

Źródła historyczne sięgają w omawianym projekcie połowy XIX wieku. Są to przede wszystkim opracowania historyków, gazety, czasopisma, literatura. Wylosowani respondenci odzwierciedlali badane społeczności ze względu na wiek, płeć i wykształcenie. Jednym z ważniejszych wskaźników była identyfikacja etniczna. Jak podkreśla prof. Urszula Swadźba, nie jest to pytanie o narodowość, znane chociażby z poprzedniego powszechnego spisu ludności. W tym przypadku ważne było określenie swojej identyfikacji jako śląskiej (związanej ze Śląskiem) lub nieśląskiej. Takie rozróżnienie pozwalało na zbadanie zmian i ciągłości w systemie wartości rodzin napływowych.

Prezentacja wyników jest niezwykle skomplikowana ze względu na charakter prowadzonych badań. Analizowane były bowiem nie tylko poszczególne wartości, lecz również ich wzajemne powiązanie. Znaczenie dla ciągłości czy zmiany w obrębie każdej z trzech wybranych wartości uzależnione jest nie tylko od typu i charakteru badanej zbiorowości, lecz również od kategorii wieku, płci i wykształcenia respondentów.



foto: Stanisław Swadźba

↑ Prof. UŚ dr hab. Urszula Swadźba z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego

Dopiero statystyczne korelacje pokazują, jak bardzo skomplikowany jest to układ i jak zaskakujące są niektóre powiązania.

Religia

Znaczenie religii było związane z charakterem wykonywanej przez górników pracy. – Na przełomie XIX i XX wieku ich życie było ciągle zagrożone, stąd tak ważny czynnik *sacrum*, figurka św. Barbary, modlitwa przed zjazdem do kopalni, znak krzyża czyniony na czole górnika przez matkę czy żonę przed wyjściem do pracy – komentuje prof. Swadźba.

Zmiany zaszły jednak w obrębie każdej z wybranych wartości. W przypadku religii ważne okazało się miejsce zamieszkania. Badania pokazały, że religia jako wartość jest najsilniejsza w najmniejszej zbiorowości. W Bogucicach ma większe znaczenie dla osób, które zadeklarowały identyfikację śląską, ale nie dotyczy to młodego pokolenia. Mniejsze znaczenie ma również wykształcenie respondentów w przypadku stosunku do religii.

Dawniejsze badania socjologiczne wykazywały, że osoby z wyższym wykształceniem z reguły były mniej religijne, teraz wykształcenie ma mniejsze znaczenie. Na Śląsku osoby z robotniczych środowisk, po umasowieniu wykształcenia, pozostają w zbiorowości lokalnej. Są więc poddane kontroli społecznej, szczególnie w mniejszych społecznościach.

Rodzina

W hierarchii wartości rodzina najczęściej jest wskazywana na pierwszym miejscu – i w tej kwestii nic się nie zmienia, bez względu na miejsce czy różnice czasowe. To, co jest najważniejsze w prowadzonych badaniach, to zmiany w obrębie modelu rodziny, traktowanej jako wartość. Dopiero na tej płaszczyźnie można mówić o zmianach.

W tym kontekście ważne jest miejsce zamieszkania i identyfikacja. – Przedstawiam ogólne zmiany w systemie wartości, które dotyczą całości społeczeństwa polskiego i doszukuję się specyfiki śląskiej. Ona na pewno jest dostrzegalna jeszcze w Gminie Wyrzy i w Rydułtowach. Różnice widoczne są szczególnie na tle pojmowania rodziny jako wartości wśród osób napływowych – wyjaśnia prof. Urszula Swadźba. Otrzymane wyniki pokazują, że w Bogucicach małżeństwa są mniej dzietne, zdecydowanie większa jest liczba osób rozwiedzionych i samotnych. Tam owe zmiany zaszły najdalej.

Duże znaczenie mieszkańcy owych trzech społeczności przywiązują do małżeństwa. Tylko 8 proc. respondentów odpowiedziało twierdząco na pytanie: czy małżeństwo jest instytucją przestarzałą? Inaczej wyglądają opinie na temat przedmażeńskich stosunków seksualnych. Otóż 67 proc. pełnoletnich ankietowa-



↑ Stereotyp śląskiej kobiety już dawno upadł. Pielęgniarki pracujące w Przychodni Zdrowia w Gostyni

nych w grupie wiekowej do 30 roku życia w pełni akceptuje stosunki seksualne przed ślubem ze stałym partnerem. W kategorii wiekowej od 51 do 60 roku akceptuje je połowa ankietowanych. – To jest moje pokolenie. Myśmy też przecież byli młodzi. Ale stosunek do wspólnego mieszkania przed ślubem zakłada już w samym sformułowaniu, że ślub prawdopodobnie będzie – komentuje ze śmiechem socjolog.

W powyższych odpowiedziach duże znaczenie ma nie tyle miejsce zamieszkania, co kwestia religii. Dzięki temu widać wzajemne powiązania poszczególnych wartości.

Praca

W obrębie tej wartości widać różnice między społecznościami śląskimi a pozostałymi regionami Polski. Okazuje się, że praca ma większe znaczenie dla osób z zasadniczym zawodowym wykształceniem, mieszkających na Śląsku, w porównaniu do osób o tym samym wykształceniu, mieszkających w innych regionach kraju. Jak pokazały badania, wartość pracy jest nadal niezwykle wysoka, bez względu na miejsce zamieszkania czy wskazaną identyfikację etniczną. Zmienia się jednak, podobnie jak w przypadku rodziny, treść owej wartości. Otóż, jak tłumaczy autorka badań, powoli kształtuje się model wartości postmaterialistycznych, w rozumieniu teorii Ronalda Ingleharta: – Jest to komunikatywny etos pracy. Liczy się przede wszystkim samorealizacja, kreatywność, samodzielność. Czynnik *sacrum* traci swoje znaczenie. Większą wartość zyskuje kategoria czasu wolnego.

Widać także wyraźnie różnice między starszym i młodszym pokoleniem.

Kobiety

Stereotyp śląskiej kobiety, niepracującej żony górnika, upadł – co zostało pokazane już w badaniach dotyczących śląskiego etosu pracy. Jak mówi prof. Swadźba, 60 proc. Ślązaczek miało matki, które pracowały. W tej chwili następuje przełom. Także w rodzinach robotniczych kobiety kształcą się i pracują. – Niepracująca żona górnika? Już nie. Chociaż na konferencjach osoby z zewnątrz jeszcze formułują takie przekonania – stwierdza badaczka.

Z pewnością praca dla kobiet ma nadal wymiar bardziej społeczny niż materialny, ale następuje coraz większy egalitaryzm, jeśli chodzi o podział obowiązków domowych. Na przykład: 26 proc. respondentów deklaruje, że za zarabianie pieniędzy w jego rodzinie odpowiedzialny jest mężczyzna; 7,8 proc., że kobieta; ponad połowa ankietowanych zaznacza, że za zarabianie pieniędzy odpowiedzialność w rodzinie ponoszą wspólnie.

Uzyskane wyniki pokazują z jednej strony istotność ciągłości pokoleniowej w obrębie systemu wartości, z drugiej natomiast – znaczenie zachodzących i powoli odczuwalnych zmian. Całość układu się jednak w skomplikowaną mozaikę. Dokładna analiza otrzymanych wyników zostanie zaprezentowana w przygotowywanej publikacji książkowej. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Dr Wojciech Dobiński z Katedry Geomorfologii na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ bada wieloletnią zmarzlinę w wybranych obszarach Tatr, Gór Skandynawskich i Spitsbergenu

Tam, gdzie mróz trwa wiecznie

Czym właściwie różni się zmarzlina od zlodowacenia? Ile lat wieczna zmarzlina musi być zamrznięta, aby można było mówić, że jest wieczną zmarzliną? W jakich rejonach świata występują największe obszary permafrostu? Jakie czynniki wpływają na istnienie obszarów przemarzniętego gruntu? Czy w Polsce występuje wieczna zmarzlina?

Wieczna zmarzlina nie musi być wieczna

Dr Wojciech Dobiński zainicjował badania zmarzlinoznawcze w Tatrach po stażu w Szwajcarii w 1992 roku, gdzie po raz pierwszy spotkał się z zagadnieniem stale przemarzniętego gruntu w Alpach. – Postanowiłem spróbować, czy czegoś podobnego nie można spotkać w Polsce. Jedynym takim obszarem, gdzie to mogło być możliwe, były Tatry.

Znana jest nam wieczna zmarzlina na Syberii, ale jej istnienie związane jest z nieco innymi czynnikami. Przede wszystkim, to inne środowisko i inna, znacznie bardziej kontynentalna charakterystyka klimatyczna.

– Często tę wieczną zmarzlinę nazywano zlodowaceniem podziemnym, ponieważ towarzyszy jej występowanie lodu – zauważa dr Dobiński. – Gdy jest to woda gruntowa, to zamarza, i do tego na bardzo długo. Czym zatem jest wieczna zmarzlina? Syberyjska zmarzlina związana jest jeszcze z ochłodzeniem plejstoceniowym, czyli ma na pewno kilkadziesiąt tysięcy lat. A gdybyśmy sobie uświadomili, że zlodowacenie na Antarktydzie trwa nieprzerwanie co najmniej 20 mln lat, to możemy mówić o wieku zmarzliny w milionach lat. Jednak wieczna zmarzlina wcale nie musi być wieczna. Dlatego zmieniono nazwę na ‘wieloletnia zmarzlina’.

Wieloletnia zmarzlina to inaczej permafrost. Termin pochodzi od słów: *perennially frozen ground* i definiowany jest jako grunt lub skała pozostające w temperaturze równej lub niższej od 0°C przez minimum dwa kolejno następujące po sobie lata (łącznie z sezonem letnim). To jednak nie oznacza, że grunt lub skała muszą być zamrznięte. Po pierwsze, ponieważ grunt nie musi zawierać wody, do której stosuje się na ogół termin „zamarzanie” (termin „zlodowacenie” jest związany z lodowcami, czyli innym rodzajem lodu) oraz, po drugie – ponieważ punkt zamarzania wody ewentualnie obecnej w wieloletniej zmarzlinie może być obniżony nawet o kilka stopni, np. z powodu jej zasolenia lub zwiększonego ciśnienia.

Obecność wieloletniej zmarzliny może być związana z akumulacją w gruncie dużej objętości lodu, ale także występuje zmarzlina nazywana „suchą”, tj. taką, która nie zawiera lodu ani wody, gdyż jest to przemarznięta lita skała.

Obszary występowania wieloletniej zmarzliny na Ziemi

Przestrzenne występowanie wieloletniej zmarzliny może mieć charakter strefowy (horyzontalny) i piętrowy (wertykalny). Charakter piętrowy dotyczy środowiska górskiego, gdzie występowanie wieloletniej zmarzliny spowodowane jest oddziaływaniem klimatu

wysokogórskiego – spadkiem temperatury wraz z wysokością. Strefowe występowanie wieloletniej zmarzliny jest efektem ochłodzenia wskutek spadku dostawy energii słonecznej wraz ze wzrostem szerokości geograficznej (zgodnie z rozkładem stref klimatycznych). Permafrost, którego występowanie ma charakter piętrowy, to permafrost górski, nazywany także alpejskim. Drugi zaś to permafrost polarny (arktyczny).

Współcześnie wieloletnia zmarzlina obejmuje ok. 24 proc. ogólnej powierzchni lądów i występuje głównie w wysokich szerokościach geograficznych. Przyjmuje się, że zmarzlina obejmująca północne części Kanady, Alaski i Eurazji (znaczna część Syberii – głównie wschodnią, w zachodniej jest obecna przede wszystkim na północnym wybrzeżu oceanu) jest pozostałością ochłodzenia plejstoceniowego. Ze względu na to, że 39,4 proc. powierzchni półkuli północnej zajmują lądy, to właśnie tam stanowi ona strefę największego występowania na Ziemi. Wieloletnia zmarzlina półkuli północnej występuje głównie na Syberii, w północnej Kanadzie, na Alasce, w Tybecie i Himalajach, a także w Mongolii i na Grenlandii. Na półkuli południowej największym obszarem jej występowania jest oczywiście Antarktyda.

W wysokich szerokościach geograficznych wieczna zmarzlina tworzy strefę ciągłą. Występowanie tzw. permafrostu górskiego jest natomiast efektem działania przede wszystkim spadku temperatury powietrza wynikającego ze wzrostu wysokości. Tego typu zmarzlinę można spotkać w Alpach, Andach, Kordylierach, Górach Skandynawskich, na Uralu oraz w innych wysokich górach, nawet w okolicach równikowych. Obszarem występowania szczególnego rodzaju zmarzliny jest Tybet. Ze względu na szerokość geograficzną permafrostu tego nie można zakwalifikować jako arktycznego (strefowego), natomiast w związku z tym, że obejmuje on obszar płaskowyżu a nie teren górski, trudno opisać go jako permafrost alpejski (piętrowy), mimo że granica 500 m n.p.m. została znacznie przekroczona. Natomiast występującą w okolicach Hornsundu (fiord w południowej części Spitsbergenu) wieloletnią zmarzlinę trzeba zaliczyć do arktycznej, chociaż na charakter jej wystę-

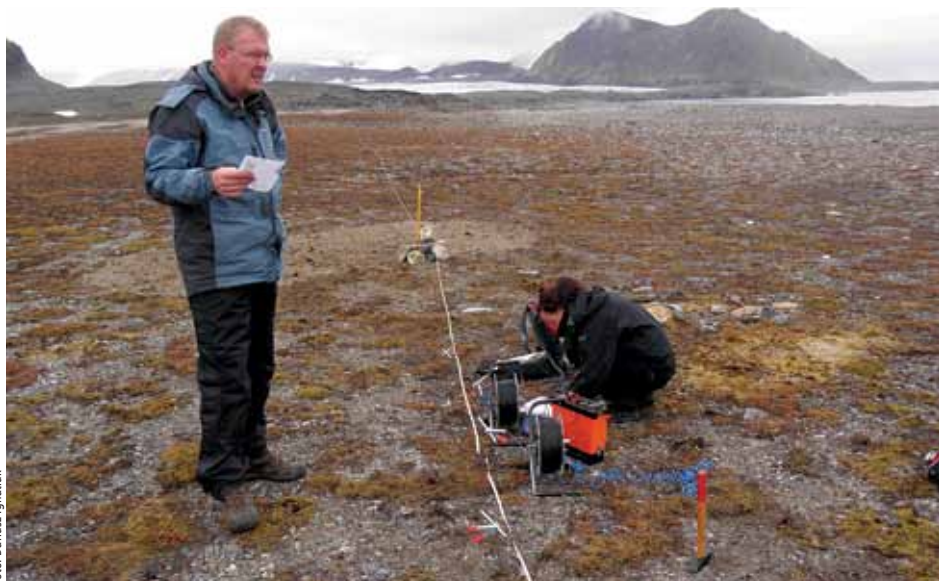


foto: Dariusz Ignatuk

↑ Dr Wojciech Dobiński podczas prac geofizycznych nad wieloletnią zmarzliną okolicy fiordu Hornsund, Spitsbergen

powania wpływa zróżnicowanie pod względem wysokości i rzeźby terenu. Występowanie permafrostu górskiego jest w bardzo wielu miejscach w bliskiej relacji ze zlodowaceniem, np. w masywie Jotunheimen, w Skandynawii.

Wieloletnia zmarzlina w Tatrach

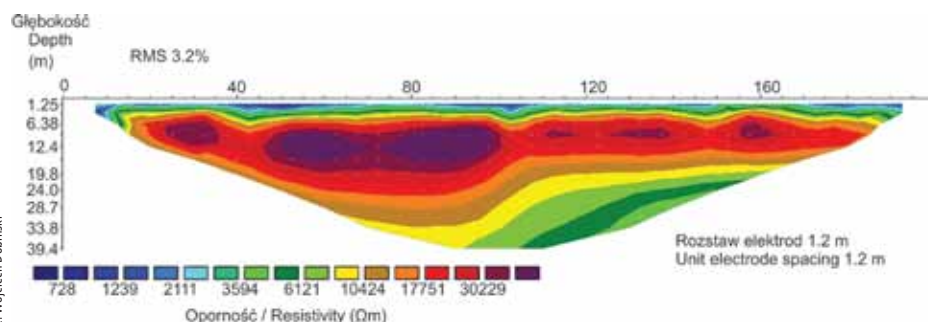
Odkrycie permafrostu w Tatrach to połała lat 90. ubiegłego stulecia. Poświęcony był temu doktorat W. Dobińskiego. Wykonanie przez niego współczesnych badań terenowych na Kasprowym Wierchu było możliwe dzięki dwóm projektom badawczym. Pierwszy z nich to projekt komercyjny zrealizowany w 2004 roku przy współpracy z Instytutem Systemów Przestrzennych i Katastralnych w Gliwicach, finansowany przez Polskie Koleje Linowe. Jego celem było opracowanie ekspertyzy geotechnicznej na potrzeby przebudowy kolei linowej na Kasprowy Wierch – odcinka powyżej Myślenickich Turni. Drugi projekt był zatytułowany *Warunki graniczne i czasowo-przestrzenna zmienność występowania premafrostu w górskim środowisku peryglacjalnym wybranych obszarów Tatr, Laponii i Spitsbergenu na podstawie badań geofizycznych i klimatycznych*, finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2007–2010.

Łańcuch Tatr jest najwyższym masywem górskim Karpat Zachodnich. Obejmuje powierzchnię 750 km². Wschodnia część, Tatry Wysokie, to grupa górską wznosząca się na wysokość ponad 2600 m n.p.m. Tatry Wysokie zbudowane są niemal wyłącznie ze skał granitowych, a Kasprowy Wierch stanowi pod względem tektonicznym nasuniecie, tzw. wyspę skał krystalicznych. Średnia temperatura powietrza niższa od 0°C jest właściwa dla wysokości powyżej 1850 m n.p.m. Występuje tam średnio 135 mroźnych dni w ciągu roku, zaś średnia roczna temperatura wynosi na Kasprowym Wierchu -0,9°C. Na najwyższych szczytach tatrzańskich spada do -4°C.

W wyniku badań prowadzonych w Tatrach dr Dobiński stwierdził, że obszar wieloletnio przemarznięty obejmuje ok. 100 km².

– Oczywiście zmarzlina inaczej rozkłada w poszczególnych częściach Tatr, np. w zależności od tego, czy są to stoki północne czy południowe. W wyniku obserwacji można domniemywać, że taki przemarznięty grunt jest np. na północnych stokach Tatr powyżej 1700 m n.p.m., w grubych blokowiskach, stożkach piargowych, w jęzorach gruzowych, gdzie do tego jest jeszcze specyficzny typ cyrkulacji lokalnej – zauważa naukowiec z Wydziału Nauk o Ziemi.

Na Kasprowym Wierchu grunt przemarza do głębokości ok. od 1,7 do 2 m, a taje do wartości od 1,7 do 1,8 m. Badacz podkreśla jednak, że od początków lat 90. ubiegłego wieku obser-



Ryc. Wojciech Dobiński

↑ Wynik tomografii elektrooporowej na torfowisku w północnej Skandynawii, okolice Abisko. Wysokooporowa warstwa (w kolorach czerwono-brązowych) to grunt objęty permafrostem

wowane jest ocieplenie, które wyraźnie wpływa na utrzymywanie się wieloletniej zmarzliny. Wilgotny klimat, a zwłaszcza wysoka pokrywa śnieżna, nie sprzyjają przemarzaniu gruntu na tym obszarze.

– Wieloletnia zmarzlina jest fenomenem, którego geneza wiąże się z klimatem – dodaje dr Dobiński. – Gdy klimat się zmienia, to może jej przybywać lub ubywać. Podczas ocieplenia klimatycznego zmarzlina ulega degradacji – z pewnym opóźnieniem, oczywiście. Jednak obecnie w Tatrach nie są prowadzone jeszcze badania, które mogłyby jednoznacznie potwierdzić tę tezę. To, na czym się opieramy, to informacje pośrednie. A ponieważ nie ma bezpośredniego dowodu, to w oparciu o pośrednie dane trudno ocenić jednoznacznie tę zmienność.

Występowanie permafrostu w północnej Skandynawii

Badania dr. Dobińskiego nad wieloletnią zmarzliną w Tatrach sprowokowały go do dalszych studiów nad jej obecnością w górach, w szerszym zakresie. Aby lepiej zrozumieć i wyjaśnić, w jaki sposób wieloletnia zmarzlina występuje w środowisku górskim, podjął się badań porównawczych w innych regionach Europy, m.in. w środowisku Gór Skandynawskich okolic Abisko (jeziora Torneträsk), w północnej Szwecji. Klimat badanego obszaru charakteryzuje się ujemną średnią temperaturą powietrza: od -4,5°C na wysokości ok. 1350 m n.p.m. do -0,9°C w Abisko, 380 m n.p.m. Pokrywa śnieżna ma tu niewielką grubość, sięgającą od 20 do 55 cm. W krajo-brazie tego terenu dominuje roślinność torfowa oraz karłowate brzozy. Górna granica lasu brzozowego sięga 600 m n.p.m., a od wysokości ok. 700 m n.p.m. rozciąga się piętro alpejskie z łąkami i wrzosowiskami. Ponieważ wysokość Abisko nie przekracza 500 m n.p.m., można uznać, że występująca tu zmarzlina to permafrost subarktyczny, a nie górski.

W wyniku prowadzonych badań okazało się, że podobnie jak w innych analizowanych miejscach, widać wyraźnie trend wskazujący na ocieplanie się klimatu, a w konsekwencji – ocieplenie górnej warstwy permafrostu.

Przebieg tego ocieplenia jest jednak zróżnicowany w zależności od położenia. W północnej Skandynawii, w rejonie Abisko doszło do przejścia z klimatu sprzyjającego do klimatu, który powoduje jego degradację. Podobnie jest w Tatrach na wysokości ok. 1900 m n.p.m. Odwrócenie się warunków klimatycznych w rejonach subarktycznych nie oznacza jednak szybkiej degradacji permafrostu, który sięga dość głęboko – co najmniej kilka, kilkanaście metrów – a dotyczy jedynie warstwy wierzchniej. Również w innych miejscach, np. Hornsundzie czy Tatrach, występowanie wieloletniej zmarzliny nie jest zagrożone. Panujące tam warunki nie wskazują na to, aby w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat mogło dojść do całkowitej degradacji permafrostu, może co najwyżej dojść do ocieplenia warstwy czynnej zmarzliny oraz zwiększenia jej miąższości. ■

Opracowała
Agnieszka Sikora

Pomocna literatura: W. Dobiński, *Wieloletnia zmarzlina w wybranych obszarach Tatr, Gór Skandynawskich i Spitsbergenu w świetle kompleksowych badań geofizycznych i analiz klimatologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011.



foto: Dariusz Ignatuk

↑ Styk litosfery, hydrosfery, atmosfery i kriosfery to najlepszy obszar dla badań interdyscyplinarnych

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Idzim Panicem, kierownikiem Zakładu Historii Średniowiecznej Uniwersytetu Śląskiego, laureatem Nagrody im. Karola Miarki w 2011 roku

Na Śląsku jest wiele do odkrycia

Nagroda im. Karola Miarki przyznawana jest osobom, które przyczyniają się do wzbogacania dorobku i kultury naszego regionu. Jak powiedział dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. zw. dr. hab. Jan Malicki, wyróżnienie trafia do postaci wybitnych, które są doceniane już dziś, ale w przyszłości będą stanowiły „rodzaj fundamentu, na którym nasi następcy będą budować tradycję”.

■ Skąd u pana profesora smykałka do historii Śląska?

- Muszę zacząć od tego, że badania śląskoznawcze nie są moimi jedynymi zainteresowaniami. Mam trzy zasadnicze działy badawcze, a do habilitacji i profesury doprowadziły mnie studia nad dziejami Europy Środkowej od VIII do X wieku, w tym szczególnie Węgier i Wielkich Moraw. Częściowo zajął się one z kwestiami śląskimi, np. w rozpatrywaniu zagadnienia: czy sięgała do nas Wielka Morawa. Ja twierdzę, że skoro wojsko Świętopelka Morawskiego, pałac śląskie grody, nie miało gdzie stacjonować (a mówiąc bardzo żartobliwie – nie miało na wyposażeniu ocieplanych namiotów pneumatycznych), to odpowiedź musi być negatywna. Ostatnia z moich pasji to faktycznie historia Śląska, którą również podzieliłbym na trzy aspekty. Pierwszy problem to osadnictwo, drugi – historia Kościoła i wreszcie losy Śląska Cieszyńskiego, a mówiąc ogólniej, południa historycznego Górnego Śląska – nie tylko Cieszyna, ale też Żor, Rybnika etc.

■ Dlaczego w badaniach skupia się pan profesor akurat na tej części Śląska?

- Jestem z Wodzisławia-Jedłownika, to jest za miedzą. Moi rodzice mieszkali kilka domów obok rodziców Stasia Oślizły, później najlepszego polskiego stopera. To jedna z najstarszych parafii na Śląsku. Mieszkaliśmy obok drewnianego kościoła z XIII wieku, pod wezwaniem św. Marka ewangelisty i św. Barbary. Chyba właśnie patrzenie na niego oraz wpływ ojca sprawiły, że po wahaniach nad medycyną, ostatecznie wybrałem historię.

■ Co zainteresowało pana profesora w problematyce osadnictwa w naszym regionie?

- Procesy osadnicze na Śląsku w wielu wypadkach sporo się różniły od analogicznych przemian w innych częściach Polski. Na przykład, przełom kolonizacyjny XIII/XIV wieku tutaj był oparty głównie o osadnictwo miejscowe, stosunkowo niewiele było przybyszów z zewnątrz. To może zaskakiwać, bo np. na Dolnym Śląsku w pasie sudeckim widzimy więcej osadnictwa



foto: Tomasz Okrasa

↑ Prof. zw. dr. hab. Idzim Panic – laureat Nagrody im. Karola Miarki w 2011 roku

niemieckiego. Sam byłem zdziwiony, że u nas było go tak mało. Z kolei w XIX wieku mamy do czynienia z rewolucją demograficzną. Jak wcześniej w rodzinach była najczęściej dwójka czy trójka dzieci, tak wówczas liczba potomstwa wynosiła ok. 10–12. Jeśli to przemnożyć choćby przez jedno pokolenie, to oznaczać będzie niesamowity wzrost liczby ludności Górnego Śląska.

■ A na jakie ciekawostki można się natknąć, badając dzieje śląskiego Kościoła?

- Z dziejów Kościoła interesują mnie szczególnie kwestie organizacyjne, dotyczące podziałów administracyjnych. Jest tutaj niejaki problem ze źródłami, ponieważ na Górnym Śląsku mieliśmy zdecydowanie mniej klasztorów niż na Dolnym – a tam, gdzie są klasztory, tam są źródła. Ciekawą kwestią, która wynika z tych badań, jest zagadnienie reformacji w Cieszynie, czy szerzej – na pobliskich terenach. Dotąd przyjmowało się, że zaczęła się praktycznie dwa, trzy lata po wystąpieniu Lutera, tymczasem ze źródeł wynika jednoznacznie, że stało się to o całe pokolenie później.

Bardzo złożony jest też problem przemocy religijnej – pisząc o szykanowaniu protestantów, zupełnie pomija się prześladowania drugiej strony, które były równie, a czasem nawet bardziej okrutne. Ponadto, zawsze eksponowało się niszczycielski pobyt Lisowczyków na Śląsku w czasie wojny trzydziestoletniej, tymczasem miał on zdecydowanie mniejsze znaczenie niż późniejsza okupacja tych ziem przez wojska siedmiogrodzkie Gabora Bethlena czy też działalność wojsk katolickiej Austrii lub protestanckich krajów niemieckich, Duńczyków oraz Szwedów. Zabawne, że w pracach wielu niemieckich historyków takich aspektów się nie znajdzie – tak jakby przemoc „ich” żołnierzy wobec mieszkańców Śląska była bardziej uprawniona albo mniej bolesna.

- W dorobku pana profesora można znaleźć wiele książek dedykowanych dziejom pojedynczych miast i wsi, poczynawszy od Bielska-Białej i Cieszyna aż po Górkę Wielką. Tak szeroki wachlarz tematyczny publikacji musiał wymagać bardzo obszernej i wnikliwej analizy źródeł.

- To prawda. Oprócz szerokiej kwerendy w zbiorach polskich (zwłaszcza w Cieszynie i Wrocławiu), korzystałem z dobrodziejstw archiwów m.in. w Ołomuńcu, Opawie, Pradze, Karwiwie, Bratysławie, Budapeszcie czy Trydencie. Z kolei w Szwecji chciałem znaleźć plany szkańców jabłonkowskich, które miały chronić Śląsk przed Turkami – Szwedzi wywieźli te doku-menty w czasie wojny trzydziestoletniej. Na bazie źródeł, do których dotarłem, mogę napisać książkę o dziejach nowożytnych praktycznie każdej miejscowości na południu Górnego Śląska. Ale choćby z tej racji, że za rok kończę sześćdziesiąt lat, chciałbym się skupić na moim średniowieczu. Tymczasem same prace nad monografią Cieszyna, powstała na 1200-lecie miasta, trwały dekadę. Wraz z zespołem bardzo zaangażowanych, świetnie znających źródła ludzi, wśród których byli między innymi prof. Janusz Spyra, dr Waclaw Gojniczek i dr Krzysztof Nowak (obaj tuż przed habilitacją), spisaliśmy historię Cieszyna od jego początków do 2010 roku. Podobnie miała się sprawa z czterotomową monografią Bielska: tu wielki wkład wnieśli między innymi profesor Barbara Szczyпка-Gwiazda i koleżdy z Instytutu Historii, profesorowie – Ryszard Kaczmarek i Sylwester Fertacz; doktorzy – Maciej Fic, Lech Krzyżanowski (przed habilitacją), Jarosław Tomaszewicz, z bielszczan między innymi – „encyklopedie chodzące”, czyli dr Jerzy Polak i Piotr Kenig – ongiś nasi studenci, a także Bożena i Bogusław Chorąży.

■ **Wydał pan profesor także wiele tomów dokumentów łacińskich, niemieckich i czeskich.**

- To źródła, które z punktu widzenia historii Śląska są bardzo cenne – bez nich stracilibyśmy ważny fragment wiedzy. Co więcej, mają one charakter jednostkowy, więc gdyby jakaś mysz ją zjadła albo mole przeżarły... Ilość źródeł oczekujących na wydanie jest wciąż ogromna, liczona w dziesiątkach opasłych tomów. Ponieważ gdyby je opublikować, każdorazowo trzeba by je opatrzyć aparatem naukowym, co znacznie zwiększa objętość. Uwzględniając również i to, że źródła muszą być przekazywane odpowiednim językiem, otrzymamy pracę dla całego zespołu badawczego. Trudno o znalezienie wydawcy dla takich publikacji, zwłaszcza że są to źródła o znaczeniu regionalnym a nie centralnym. Stąd wydają te źródła, które przepracowałem. Podobnie czyni między innymi profesor Kaczmarek czy też doktorzy – Gojniczek i Nowak, i chwała im za to. ■

Rozmawiał Tomasz Okraska

Kariera na start

„Kariera na start” jest programem stażowym skierowanym do studentów i absolwentów wyższych uczelni. To projekt, który w oparciu o współpracę SMG/KRC Poland Human Resources, studenckich biur karier i firm stwarza możliwość odbycia stażu najlepszym studentom naszego województwa.

Projekt „Kariera na start” rozpoczął się w październiku 2011 roku i potrwa do września 2012 roku. Organizatorami przedsięwzięcia są SMG/KRC Poland Human Resources i „Dziennik Zachodni”. Projekt skierowany jest do studentów III, IV i V roku a także absolwentów, którzy w 2010 lub 2011 roku uzyskali tytuł wyższej uczelni. Uczestnicy konkursu walczą o płatny staż w jednej z firm zaangażowanych w program.

W akcję promocyjną programu włączyło się kilka znaczących organizacji. Patronat medialny nad programem objęli: „Dziennik Zachodni”, Radio Katowice, Telewizja Katowice, Radio Egida, „MANKO”, Parlament Uniwersytetu Ekonomicznego. Dzięki patronom medialnym, zaangażowaniu organizatorów oraz patronatowi honorowemu marszałka województwa śląskiego, projekt „Kariera na start” stał się programem realizowanym w myśl idei pomocy – z jednej strony młodym ludziom, którzy pragną zrobić swój pierwszy krok w karierze zawodowej, z drugiej strony pracodawcom, poszukującym najzdolniejszych osób do swoich zespołów.

Program składa się z trzech etapów. Pierwszy z nich – rejestracja na stronie internetowej – potrwa do końca stycznia. Z tego powodu wszystkie osoby zainteresowane, a jeszcze niezapisane, zapraszamy do serwisu WWW, gdzie można dokonać rejestracji poprzez wypełnienie krótkiego formularza zgłoszeniowego. Na stronie internetowej, oprócz informacji dotyczących programu, można również znaleźć wiadomości na temat firm uczestniczących w programie, rodzaju oferowanego stażu czy zakresu obowiązków stażystów. Drugi etap, który rozpocznie się w lutym, będzie polegał na napisaniu krótkiej pracy problemowej na zadany przez firmę temat. Przy ocenie prac będzie brana pod uwagę pomysłowość, kreatywność a także twórczy sposób rozwiązywania problemów. Nad merytorycznym przebiegiem projektu czuwają: Studenckie Biuro Karier Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. gen. J. Ziętka, Biuro Karier

Wyższej Szkoły Bankowej, Akademickie Biuro Karier Uniwersytetu Ekonomicznego oraz Biuro Karier Uniwersytetu Śląskiego.

W konkursie studenci mają także okazję ocenić własne predyspozycje do pracy na konkretnym stanowisku w danej branży. Co ważne, krótkie tabelaryczne raporty z prac będą otrzymywali do wglądu tylko i wyłącznie biorący w tym etapie udział studenci i absolwenci. Każdy z nich otrzyma wgląd do własnego sprawozdania. Organizatorzy „Kariery na start” nie będą udostępniali wyników uzyskanych badań osobom trzecim.

Najlepsi kandydaci, wyłonieni z poprzednich etapów, zostaną skierowani na rozmowę kwalifikacyjną do firm fundujących staże. Będzie to ostatni, rozstrzygający etap programu. Do tej pory w program stażowy zaangażowali się: BZ WBK, Ataxo Poland, DMS Consulting, Bank BGŻ, Gallup Polska, UPOS System, inSolutions, Lear Corporation, NOMA2.

Korzyści z przystąpienia do projektu stażowego:

- zdobycie doświadczenia zawodowego;
- wykorzystanie wiedzy teoretycznej (nabytej podczas studiów) w trakcie praktycznego działania i współpracy z najlepszymi profesjonalistami danej branży;
- sprawdzenie wiedzy i umiejętności podczas procesu rekrutacyjnego;
- zdobycie cennego doświadczenia związanego z procesem rekrutacyjnym i poznanie własnych predyspozycji poprzez wykorzystanie serii testów przygotowanych przez firmę SMG/KRC Poland HR;
- możliwość porównania swojej wiedzy i umiejętności z zasobami, które posiadają inni uczestnicy programu;
- pozyskanie cennych referencji.

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie: www.karieranastart.pl oraz profilu na Facebooku. Na pewno warto zainwestować swój czas i wziąć udział w walce o płatne miejsca stażowe. Zapraszamy do udziału! ■

Zespół „Kariery na start”



Jubileusz 20-lecia Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej

Niewielka społeczność wielkim atutem UŚ

Jednym z najistotniejszych wątków podnoszonych przy okazji dyskusji nad rolą szkolnictwa wyższego w Polsce, jest kwestia powiązań nauki z gospodarką. Przekonanie, że obie sfery powinny się do siebie mocniej zbliżyć, wybrzmiewa szczególnie mocno w kontekście wprowadzanych przez rząd reform szkolnictwa wyższego. O tym, jak dobre efekty może dać pogłębiona współpraca świata nauki i biznesu, doskonale zaświadczył jubileusz 20-lecia Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej.

Sala Marmurowa Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zgromadziła 19 listopada 2011 roku liczne grono znakomitych gości, przybyłych celebrować okrągłą rocznicę działania wspólnej inicjatywy Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego. Byli wśród nich zarówno przedstawiciele środowiska akademickiego, jak i absolwenci ŚMSH, dzisiaj reprezentujący sektor gospodarki.

Na początek zebrani mieli okazję obejrzeć filmik w dowcipny sposób obrazujący 20 lat historii szkoły. Jakkolwiek ówczesne fryzury budziły szeroki uśmiech, to wspomnienia niełatwych początków Szkoły, przecierającej szlaki rodzącej się polskiej demokracji i kapitalizmu, wywoływały wzruszenie na twarzach. Pierwszy dyrektor Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej prof. dr hab. Józef Kolonko porównał założenie Szkoły do lotu, mówiąc: – Trzeba było wyczuć moment, w którym da się oderwać od ziemi i mieć odwagę polecieć do przodu.

Obecny dyrektor ŚMSH prof. dr hab. Wojciech Czakon, obok podziękowań dla prof. Kolonki i swojej poprzedniczki prof. dr hab. Krystyny Jędralskiej, zwrócił uwagę na wartości przyświecające Szkole od początku jej funkcjonowania: autentyczne zaangażowanie oraz budowanie tożsamości i kultury. Również „międzynarodowość ŚMSH nie jest czczym sloganem. Szkoła współpracuje z takimi uczelniami, jak Graduate School of Management Clermont Ferrand, Ecole Superieure de Commerce w Tuluzie czy Strathclyde University z Glasgow. Owocem kooperacji są dyplomy międzynarodowe dla absolwentów w dziedzinie finansów i audytu oraz zarządzania.

Prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik występowała na uroczystości w podwójnej roli. Najpierw, jako reprezentantka uczelni zaangażowanej w działanie Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej, odczytała list gratulacyjny JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, który objął patronat nad jubileuszem. Następnie podzieliła się z zebranymi wspomnieniami z początków działania Szkoły, którą współ-



foto: Tomasz Okraska

↑ Uroczystość odbywająca się w Sali Marmurowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zgromadziła wielu znakomitych gości

tworzyła, między innymi prowadząc zajęcia z psychologii po angielsku i francusku. Profesor Kożusznik zauważyła, że wówczas ŚMSH dawała studentom poczucie wolności i otwarcia na świat oraz – podobnie jak dziś – obcowania z elitą.

JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego prof. dr hab. Jan Pyka zwrócił uwagę, że założeniem Szkoły było pójście pod prąd masowości kształcenia, która obecnie jeszcze bardziej nas przytłacza, w kierunku elitarności. Udało się zarazem uniknąć niebezpieczeństwa skostnienia, bowiem ŚMSH cały czas się rozwija. Wiceprezydent Katowic Marcin Krupa dodał, że 20 lat to dobry okres na podsumowania i rozliczenia, a wniosek może być tylko jeden – koncepcja się sprawdziła.

Ukoronowaniem jubileuszu było ogłoszenie nominacji do nagrody Agere Auso, przyznawanej w uznaniu podejmowanych działań torujących drogę i wyrównujących szanse absolwentów polskich uczelni na rynku europejskim. Wyróżniona nominacją poseł do Parlamentu Europejskiego Małgorzata Handzlik w elektronicznym przekazie z Brukseli zaznaczyła, że Śląska Międzynarodowa Szkoła Handlowa była pierwszą placówką, która zaczęła kształcić profesjonalną kadrę menadżerską. W ciągu 20 lat wykształciła blisko 800 menadżerów, zajmujących obecnie wysokie stanowiska kierownicze w takich firmach, jak: Unilever, Groupe Michelin, European Investment Bank, Pricewaterhouse&Coopers, Deloitte,

Ernst&Young czy też w Komisji Nadzoru Finansowego.

Przedstawiciele innych nominowanych firm, wśród których znalazły się: Agata Meble, Elektrometal Cieszyn i Tauron, również wskazywali na wysokie kwalifikacje pracowników wywodzących się z ŚMSH. Laureat nagrody Agere Auso Przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek w przesłanym liście określił Szkołę jako wielki sukces śląskiej nauki, zwłaszcza Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego. Zapewnił, że zawsze można na niego liczyć jako propagatora osiągnięć Śląskiej Międzynarodowej Szkoły Handlowej.

Na koniec części oficjalnej zebrani usłyszeli jazzową aranżację hymnu Szkoły, a także kilka muzycznych standardów. W tym – jak przystało na międzynarodowy zasięg ŚMSH – francuskich i włoskich. Następnie jubileusz przeniósł się na korytarze Urzędu Wojewódzkiego, stając się miejscem dyskusji akademików oraz przybyłych przedsiębiorców i menadżerów. Nie słychać było jednak obaw przed skutkami recesji. Studenci Szkoły traktują kryzys jako pewne zadanie do rozwiązania i szansę dla siebie. Kształtowanie takiej właśnie pozytywnej mentalności docenił Radosław Gumułka, w imieniu absolwentów stawiając wszystkim wykładowcom symboliczną ocenę celującą za ich zaangażowanie i użyteczność przekazywanej wiedzy. ■

Tomasz Okraska

My, jako informatycy, jesteśmy małym wycinkiem społeczeństwa, inni ludzie nas nie rozumieją – Rafał Czupryński (Microsoft)

IT Academic Day 2011

29 listopada na Międzywydziałowej Auli przy Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu odbyła się konferencja IT Academic Day. ITAD to cykl konferencji informatycznych, organizowanych przez studentów na uczelniach w całej Polsce. Organizatorem tegorocznej edycji wydarzenia była Grupa .NET UŚ „BIOS”, działająca przy Kole Naukowym Informatyków UŚ.

Celem IT Academic Day jest prezentacja aktualnej wiedzy dotyczącej programowania z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi i języków dostarczonych przez firmę Microsoft. Konferencja adresowana jest zarówno do specjalistów IT, jak również osób rozpoczynających przygodę w świecie technologii Microsoft. Tegoroczna edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Gości – wśród których dominowali studenci informatyki – przyciągnęły ciekawe wykłady i prelekcje, a także sami referenci.

Pierwszą prelekcję prowadził, znany już studentom z poprzednich edycji ITAD, Rafał Czupryński z firmy Microsoft. Tematem wykładu były innowacje w ofercie Microsoftu, omówił także wiele interesujących projektów firmy skierowanych do studentów, ale nie tylko. Rafał Czupryński opowiadał o możliwościach MSDN AA i Dreamsparka. Duże zainteresowanie studentów wzbudziły informacje o konkursie Geek Clubu, w którym nagrodą za napisanie pięciu aplikacji na Windows Phone jest otrzymanie smartfonu od firmy Microsoft – właśnie z tym systemem. Rafał Czupryński poruszył wiele ważnych kwestii, m.in.: konsumeryzacji branży IT, która stała się głównym motorem jej rozwoju. Dzisiaj nie korporacje i firmy kierują rozwojem, a rynek i konsumenci. Padło wiele imponująco brzmiących statystyk, takich jak porównanie kosztu danych z 2000 i 2010 roku. 11 lat temu za 1 GB danych płaciliśmy 10 dolarów, natomiast rok temu było to już jedynie 6 centów.

Rafał Czupryński podczas tegorocznego IT Academic Day przeprowadził również ciekawy wykład na temat Kinecta. Kinect to urządzenie wejściowe, czujnik ruchu dla konsoli Xbox 360, wyprodukowane przez Microsoft. Pozwala użytkownikowi na interakcję z konsolą bez konieczności używania kontrolera, poprzez interfejs wykorzystujący gesty wykonywane przy pomocy kończyn i całego ciała, jak i przez komendy głosowe. Kinect został wprowadzony do handlu dopiero rok temu, więc Rafał Czupryński wyjaśnił zgromadzonym zasady budowy i działania urządzenia oraz przybliżył informacje na temat istniejącej konkurencji rynkowej. Bardzo ciekawym elementem wystąpienia było zaprezentowanie środowiska developerskiego do Kinecta i kilku tricków programistycznych.

Prelegent przekazał również wiele bezcennych porad programistów Microsoftu. Stwierdził, że Kinect, w pewnym sensie, jest lepszy od ludzi, gdyż nie ma uprzedzeń ani do osób niepełnosprawnych, ani koloru skóry – wszystkich traktuje tak samo. Warto dodać, że Kinect został wpisany do księgi rekordów Guinnessa jako „najszybciej sprzedające się urządzenie elektroniki konsumenckiej” po tym, jak w ciągu pierwszych 60 dni został sprzedany w liczbie przekraczającej 8 milionów egzemplarzy, zaś w marcu 2011 roku liczba sprzedanych urządzeń przekroczyła 10 milionów!

Kolejny wykład został prowadzony przez Tomasza Poławskiego i Olgierda Rutkowskiego, a jego tematem był Imagine Cup – konkurs technologiczny organizowany corocznie dla studentów przez firmę Microsoft. Każda edycja składa się z kilku etapów, z których ostatni, finał światowy, rozstrzygany jest co roku w innym mieście świata – w tegorocznej edycji odbędzie się w Australii. Głównymi dyscyplinami konkursu są projektowanie oprogramowania oraz gier. Nagrody za podium to kwoty rzędu od kilku do kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Oprócz dwóch głównych dyscyplin, jest jeszcze kilka tzw. challengów, w których można wziąć udział dodatkowo i niezależnie.

W trakcie ITAD tematem dyskusji były również nowości w .NET 4.5 (platformie programistycznej opracowanej przez Microsoft,

obejmującej środowisko uruchomieniowe (Common Language Runtime – CLR) oraz biblioteki klas dostarczające standardowej funkcjonalności dla aplikacji). Przedstawione zostały ulepszenia wprowadzone w nowym .NET Frameworku. Użytkownicy będą mieli możliwość tworzenia przepływów zadań (TPL Dataflow), bloków zadań i tworzenia z nich przepływów oraz zasilania ich danymi. Ważną nowością jest szybszy start aplikacji i zmniejszenie ilości pochłanianej pamięci, lepszy dostęp do danych EF, ADO.NET, WCF, Websockets i in.

Ostatni wykład poprowadził przedstawiciel firmy Orange. Można było dowiedzieć się m.in. o akcji Twoja Perspektywa czy Europraktyki 2012. Przed wejściem do auli każdy z uczestników dostał karteczkę z pytaniami dotyczącymi europraktyk, a odpowiadając na nie, miał szansę na zdobycie ciekawej nagrody. Tuż po wykładzie odbyło się losowanie i szczęśliwcy otrzymali wartościowe upominki: smartfony, piłki, koszulki czy torby na laptopy.

Konferencja była niezwykle udanym wydarzeniem i z pewnością każdy z uczestników wyniósł z niej coś dla siebie. Pozostaje podziękować organizatorom i zaprosić za rok na następny ITAD oraz inne konferencje organizowane przez Koło Naukowe Informatyków UŚ. ■

Jakub Sikora



foto: Jakub Sikora

↑ Uczestnicy IT Academic Days 2011 mogli wylosować wiele atrakcyjnych nagród

Konferencja na Wydziale Filologicznym „Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań”

Literatura dla cyfrowych tubylców

Najmłodszy odbiorcy literatury, nazwani przez prof. Aldonę Skudrzyk „cyfrowymi tubylcami”, dorastają w świecie skomputeryzowanym, zdominowanym przez media. Dzieci postrzegają otaczającą ich rzeczywistość za pomocą obrazów. Kontakt z książką sprawia, że wchodzi w świat tekstu. O tym, jakie jest nowe opisanie świata w literaturze i sztuce dla dzieci i młodzieży, rozmawiali uczestnicy ogólnopolskiej konferencji naukowej, zorganizowanej przez Katedrę Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ.

Nowa literatura – nowa metodologia

Konferencja, która odbyła się 17 i 18 listopada na Wydziale Filologicznym, miała charakter interdyscyplinarny. Prelegenci – specjaliści z różnych dziedzin – ukazywali zjawiska obecne we współczesnej literaturze i sztuce dla dzieci z wielu perspektyw.

– Pomysł konferencji pojawił się, ponieważ książka dla dziecka to dzieło wielotworzywowe; to nie tylko język, ale również plastyczne opracowanie. Niektóre książeczki są już nawet dźwiękowe. Strona edytorska jest niezmiernie ważna – wyjaśniła prof. UŚ dr hab. Bernadeta Niesporek-Szamburska w imieniu organizatorów spotkania. Uzupełniając tę wypowiedź, dr Małgorzata Wójcik-Dudek dodała, że książka dzisiaj jest nie tylko tekstem do czytania, ale wysoko artystycznym projektem, któremu należałoby przypisać nową metodologię po to, aby wyczytać z tej książki sens.

Uczestnicy obrad zgodzili się, że podział na antropologię, kulturoznawstwo czy literaturoznawstwo w studiach nad współczesną twórczością literacką dla dzieci i młodzieży przestaje istnieć.

– To jest nisza, w której można jeszcze całe mnóstwo różnych, bardzo ciekawych rzeczy pokazać, a najnowsze metodologie badawcze pozwoliły dostrzec cały obszar psychologicznie ważnych kwestii – stwierdziła prof. dr hab. Ewa Jaskółowa, po czym dodała: – Dopiero teraz można zobaczyć, jak montowanie i meblowanie świadomości dziecka odbywa się np. poprzez baśń.

Tematyka prezentowanych referatów odzwierciedlała przyjęte przez organizatorki pluralistyczne spojrzenie na współczesną literaturę dziecięcą. Omawiając zarysowujące się w niej nowe nurty, prof. zw. dr hab. Alicja Baluch z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie zwróciła uwagę na estetykę postmodernistyczną, której przejawami są: ukazywanie bohaterów w karykaturalnym otoczeniu, stosowanie konwencji dalekich od tradycyjnych opisów, eklektyzm formy, intelektualna gra z czytelnikiem czy posługiwanie się literackim kolażem. Podkreśliła przy tym fakt, że interpretacja tego typu tekstów nie jest możliwa bez znajomości klasycznych ba-



↑ Od lewej: prof. UŚ dr hab. Aldona Skudrzyk, prof. UŚ dr hab. Bernadeta Niesporek-Szamburska, prof. dr hab. Ewa Jaskółowa i prof. zw. dr hab. Alicja Baluch



↑ Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem pracowników i studentów Wydziału Filologicznego

śni. Innym punktem odniesienia do literatury dziecięcej było przyjęcie perspektywy genderowej, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, jak funkcjonują w książkach dla dzieci stereoty-

py w postrzeganiu roli kobiety i mężczyzny. Natomiast prof. dr hab. Zofia Budrewicz z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie zainteresowała zgromadzonych zagadnieniem

interpretacji tekstów piosenek hiphopowych na lekcjach języka polskiego.

Od kultury do popkultury

Prelegenci nie skupili się jedynie na literaturze. Przedmiotem obrad było także nowe opisanie kultury i sztuki. Rozważania nad funkcją ilustracji w książkach dla dzieci stały się pretekstem do postawienia pytania, czy są one jedynym przejawem sztuki współczesnej, przeznaczonej dla najmłodszych odbiorców. Postarały się na nie odpowiedzieć Zofia Dubowska-Grynberg i Magdalena Komornicka z „Zachęty”. Przedstawiły zgromadzonym realizowane przez siebie projekty, których celem jest przybliżenie dzieciom dzieł współczesnych twórców. Pozostając w kręgu sztuk plastycznych, uczestnicy konferencji zwiedzili wystawę prac Jerzego Skarżyńskiego przygotowaną przez Centrum Scenografii Polskiej Muzeum Śląskiego. W dalszej części obrad wygłoszone zostały referaty ukazujące różne zjawiska kształtujące świadomość młodego odbiorcy. Prelegenci podzielali stanowisko, że trudno dziś mówić o wyraźnym podziale na kulturę wysoką i niską. Stąd też omawiano zarówno kwestie związane z krytyką literacką wobec książek o Harrym Potterze, jak i możliwości kształtowania młodej publiczności literackiej poprzez massmedia. Zwrócono uwagę na sposoby wykorzystywania motywów baśniowych w popularnych kreskówkach dla dzieci, a także na problemy dotyczące percepcji przez dzieci filmów 3D. W trakcie obrad skupiono się też na relacjach pomiędzy książką a jej adaptacją filmową czy grą komputerową. Autorka referatu poświęconego tej tematyce, mgr Małgorzata Wojciechowska, wyraziła pogląd, że należy wsiąść do pociągu technologicznego i przybliżyć kulturę młodym graczom.

Perspektywy na przyszłość

Na pytanie o to, w jakim kierunku będzie się rozwijała literatura dla najmłodszych odbiorców, prof. Bernadeta Niesporek-Szamburska odpowiedziała: – Na szczęście nie ma jednego kierunku, jest ich bardzo wiele – tak, jak wiele jest nowych tytułów. Rzeczywiście, zalewa nas bogactwo literatury kierowanej do dzieci. Nie każda, oczywiście, jest literaturą wspianą i taką, jaką byśmy polecały rodzicom, gdyby zechcieli nas o to zapytać. Jeśli chodzi o estetykę i o zawartość semantyczną, to jest wiele takich tekstów, które niewiele ze sobą niosą. Na szczęście my się zajmujemy tą drugą częścią – równie wielką, równie bogatą i właśnie wielokierunkową. Na zakończenie dodała: – Dziecko jest specyficznym odbiorcą, chyba najbardziej wymagającym i dobrze, że twórcy to zauważyli. ■

Olga Witek

Zespół Szkół nr 10 w Zabrze aktywnie uczestniczy w projekcie „Partnerzy w nauce”, który umożliwia uczniom i nauczycielom czynną współpracę z Uniwersytetem Śląskim

Młodzi z pasją

To naprawdę ciekawa przygoda, w czasie której świat uczelni wyższej przestaje być obcy. Można rozwijać swoje zainteresowania, przygotować się do świadomego wyboru kierunku studiów, a w konsekwencji – pracy zawodowej.

Projekt Uniwersytetu Śląskiego cieszy się w naszej szkole dużym zainteresowaniem i możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że już przyniósł uczniom wymierne korzyści. Zapewnia m.in. udział w trzydniowych wycieczkach oraz tygodniowym obozie naukowym, podczas którego młodzież poszerza swoje horyzonty, poznaje uczniów i nauczycieli z innych szkół. Młodzi ludzie przekonują się, że wielu ma podobne problemy – często nie wiedzą, jaką rolę chcą odegrać w dorosłym życiu. Projekt „Partnerzy w nauce” staje się w tym wypadku bardzo pomocny.

Przedsięwzięcie trwa trzy lata, podczas których uczniowie przygotowują się do świadomego uczestnictwa w życiu społecznym. Zajęcia prowadzone są nowoczesnymi metodami pracy, przy wsparciu różnego rodzaju specjalistów, w świetnie wyposażonych pracowniach – często szkoły macierzyste nie zapewniają takich warunków. Takie lekcje są inspiracją dla naszych nauczycieli i uczniów, którzy zaproponowali już po raz drugi, dla miejscowej społeczności młodych ludzi, Noc Nauki. Tegoroczne przedsięwzięcie cieszyło się jeszcze większą popularnością niż pierwsza edycja. Oprócz przeprowadzania różnego rodzaju eksperymentów, młodzież mogła rywalizować w zajęciach sportowych: tenisie stołowym, piłce nożnej, ręcznej, koszykówce czy siatkówce. Takie

imprezy, organizowane pod osłoną nocy, kiedy szkoła zwykle jest zamknięta, to niezapomniane przeżycie dla uczniów – to nauka w pełnym tego słowa znaczeniu, a co najważniejsze – dobrowolna. Młodzież chętnie uczestniczy w zajęciach, podczas których wszystkiego można dotknąć i spróbować. Nauczyciele i uczniowie uczestniczący w projekcie „Partnerzy w nauce” przygotowali wiele praktycznych lekcji. Można było zobaczyć na żywo sekcję serca i jego budowę, obserwować „fizykę wokół nas”, zabawić się w układanie figur matematycznych z różnych materiałów oraz poznać sztukę Polski i Europy po II wojnie światowej. Ciekawa okazała się również prelekcja pt. „Najważniejsza jest w życiu pasja”, dotycząca kobiety niezwyklej – Marii Skłodowskiej-Curie.

Na pewno pasji nie zabrakło Irenie Bacz, Wirginii Tomczyk i Marii Przybyłowicz oraz nauczycielom wychowania fizycznego. Bez ich pracy i zaangażowania takiej Nocy Nauki by nie było. Warto dodać, że w Festiwalu Nauki i Sportu uczestniczyła również prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik i zastępca naczelnika Wydziału Oświaty Ewa Wolnica. Mamy nadzieję, że to nie ostatnia taka noc, podczas której pojawiają się światłe umysły: „mądrość bowiem jest cenniejsza niż korale i żadne klejnoty jej nie dorównują”. ■

Beata Wyrzykowska-Piesik



Gościem Festiwalu Nauki i Sportu była m.in. prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik

8 listopada ubiegłego roku odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom rocznika 2010/2011

Kurs na szerokie wody

Mimo tego, że uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom kolejnych roczników studiów w Uniwersytecie Śląskim ma charakter cykliczny, trudno myśleć o niej w kategoriach rutyny. Za każdym razem wyróżniane są bowiem osoby, które w pracy nad własnym rozwojem oraz wysiłkach na rzecz *Alma Mater* stawiały akcenty na nieco inne pola. Dynamicznym zmianom ulega też otoczenie, uwzględniając w sposób szczególnie trwające reformy szkolnictwa wyższego. Jedno wszakże, jak zauważył prowadzący galę prorektor ds. kształcenia prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz, pozostaje niezmiennie – Uniwersytet Śląski od lat cieszy się pozytywną opinią organów, czuwających nad kształceniem wyższym w Polsce. Stąd też dyplomy absolwentów tej uczelni mają niebagatelną wartość.

Gratulując nagrodzonym, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś wskazywał, że rolą uniwersytetu jest kształtowanie światłych postaw, umożliwiających Polsce łagodne przejście przez zawieruchy polityczne, gospodarcze czy ideologiczne. Zdaniem JM Rektora, pozostaje mieć nadzieję, że znaczna i niezwykle wartościowa aktywność, jaką honorowani absolwenci wykazywali w trakcie studiów, przełoży się na przekazywanie ich wiedzy, postaw i umiejętności dalej. – Wbrew malkontentwu przedstawianemu w mediach, kierujemy się słowami Woltera, który polecał, by każdy uprawiał swój mały ogródek, robiąc to wszystko, co zrobić może – zakończył prof. Banyś.

Listy rekomendacyjne i gratulacyjne powędrowały do osób wyróżniających się nie tylko wyśrubowaną średnią ocen i znakomitą magisterium, ale i, a może przede wszystkim, świetnymi osiągnięciami „ponad to”. Gratulacje przyjmowali zatem laureaci ogólnopolskich konkursów naukowych i artystycznych, animatorzy działań kół naukowych i samorządów studenckich, aktywni członkowie prestiżowych towarzystw naukowych, organizatorzy zawodów sportowych i festiwali nauki, studenci zaangażowani we współpracę z ośrodkami zagranicznymi, redaktorzy portali tematycznych czy wreszcie osoby pracujące dla innych jako wolontariusze, m.in. w ramach poradni prawnych czy psychologicznych.

W imieniu nagrodzonych głos zabrała absolwentka socjologii Anna Orska, kierując szczególne słowa podziękowania dla rodziców i wykładowców: – Jak wiadomo, w życiu studenta bywają różne momenty, a to właśnie osoby z otoczenia domowego i akademickiego musiały dzielnie znosić również te nieco

gorsze. – Ania podkreśliła, że zebrani w auli absolwenci występują jako reprezentanci rocznika, bo tak naprawdę każda osoba odbierająca dyplom Uniwersytetu Śląskiego symbolicznie odciska swoją dłoń na niedawno otwartej na ulicy Bankowej Alei Gwiazd.

Absolwentom gratulowali liczni goście uroczystości. Wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej Tomasz Zjawiony wskazał na nich jako tę grupę, która będzie rozchwytywana przez pracodawców (w tym przedsiębiorców obecnych na sali), wyłapujących, niczym piłkarscy managerowie, najlepszych zawodników na boisku. Wiceprezydent Katowic Marcin Krupa podkreślał, iż wyróżnieni wychodzą z uczelni z podniesionymi głowami i zachęcał ich do pozostania w Katowicach. Natychmiast z podobnym apelem zareagował przedstawiciel Urzędu Miasta Sosnowca.

Gościem honorowym gali był Bartosz Konopka – reżyser, uhonorowanego w 2010 roku nominacją do Oscara za najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny, *Królika po berlińsku*, absolwent reżyserii na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego. – Mimo że przewinałem się przez tyle szkół, tylko UŚ się o mnie upomniał – mówił Bartosz Konopka – stoję tu dziś, mając świadomość, że historia w znaczący sposób zatoczyła koło, bo wracam do ważnych stron, tematów, do uczelni, na której tyle się wydarzyło. Reżyser w sposób

szczególny dziękował dziekan Wydziału Radia i Telewizji prof. dr hab. Krystynie Doktorowicz oraz wybitnym wykładowcom, którzy stworzyli mu twórczą atmosferę studiów. – Uniwersytet Śląski dał mi inne spojrzenie na świat, umiejętność głębokiego zagłębienia ludziom w oczy, szukania prawdziwych uczuć i emocji – zakończył gość honorowy.

Zamykając uroczystość, JM Rektor nawiązał do koncepcji reformowania szkolnictwa wyższego, stwierdzając, że to my powinniśmy decydować o sobie, nigdy zaś ograniczenia budżetowe nie powinny wpływać na wolność naszych wyborów. Za błąd uznał przedstawianie kształcenia uniwersyteckiego na tory zawodowego zamiast ogólnoakademickiego, ponieważ współcześnie istotniejsze jest nabywanie umiejętności, które pozwolą odnaleźć się w każdej możliwej sytuacji we współczesnym świecie. Zapewniając nagrodzonych, że z dyplomami potwierdzającymi znakomite osiągnięcia drzwi pracodawców staną przed nimi otworem, JM Rektor podkreślił, że Uniwersytet Śląski zawsze pozostanie przystanią dla swoich absolwentów, do której mogą wracać na dobre i złe.

Teraz jednak – jak spuentowała swoją wypowiedź Anna Orska – czas zmierzyć się z życiem po studiach, już bez drugich i trzecich terminów i pomocnych pań z dziekanatu. ■

Tomasz Okraska



fot. Tomasz Okraska

↑ Gościem honorowym gali był reżyser Bartosz Konopka – absolwent Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego

Wspomnienia Andrzeja Zydorowicza, absolwenta Wydziału Filologicznego UŚ

Zydorowicz! Wyłączcie to już!

Pamiętam ten uczelniany rozgardiasz. Zaczęłam studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w 1961 roku. Uczelnia znajdowała się w Katowicach, jeszcze w starym budynku przy ul. 1 Maja. Na pewno z języka starocerkiewnośląskiego egzaminował mnie profesor Kazimierz Polański. Odpowiedziałem na zadane pytanie, po czym profesor zapytał, czy chcę zdawać na czwórkę. Niesiony ambicją, mówię: ależ oczywiście! Dostałem więc pytanie o jery, powiedziałem cztery słowa. Profesor Polański przerwał mi, mówiąc: niech się pan cieszy, że ma pan dostateczny. Do dziś nie wiem, co takiego palnąłem. Gdyby od tego pytania zaczął, pewnie bym nie zdał.

Potem zostałem wciągnięty w otchłań dziennikarstwa w Polskim Radiu Katowice. Byłem wtedy na czwartym roku polonistyki. Wolałem być jednak panem redaktorem niż panem magistrzem. Zaniedbałem studia i dopiero po kilku latach postanowiłem napisać pracę magisterską. W międzyczasie Wyższa Szkoła Pedagogiczna przekształciła się w Uniwersytet Śląski i na seminarium do profesora Edwarda Polańskiego jeździłem już do Sosnowca. W podobnej sytuacji był też tłumacz, literat i poeta, Feliks Netz, który studiował razem ze mną i także pracował w Polskim Radiu. Pewnego dnia obaj podjęliśmy decyzję, że tę pracę magisterską jednak napiszemy. Potem w radiu, gdzie są takie rozległe korytarze, wołaliśmy głośno do siebie: „Halo! Panie magistrze! Może pan pozwoli!”. Mieliliśmy z kolegą satysfakcję, że możemy tak do siebie wołać.

Moja żona również studiowała polonistykę. Pierwszy raz zauważyłem ją podczas inauguracji roku akademickiego. Ja byłem na czwartym roku, ona na pierwszym. Polonistyka to był babiniec, na stu dwudziestu studentów przypadało nas czterem, a ukończyło sześciu czy siedmiu. A mimo tego zauważyłem ją w tłumie. Po inauguracji ja, facet ze starszego roku, prowadziłem spotkanie informacyjne, mówiłem o działalności ZSP. Tam ją spotkałem jeszcze raz. W ten sposób trafiło na siebie dwoje polonistów i coś zaiskrzyło.

Byłem bardzo aktywnym uczestnikiem życia studenckiego, zawsze mnie ciągnęło do mikrofonu, kabaretu, występów. W akademiku przy ul. Franciszkańskiej w Katowicach-Ligocie prowadziłem Akademicki Przegląd Sportowy. Pamiętam transmisję z Turnieju Tenisa Stołowego: Katowice kontra Politechnika Śląska. Miałem magnetofon Tesla, który ważył chyba za czterdzieści kilogramów. W tle



foto: Małgorzata Kłoskiewicz

Andrzej Zydorowicz jest znanym dziennikarzem i sprawozdawcą sportowym

słychać było: pyk, pyk, pyk, pyk..., a ja mówiłem, co się dzieje. Jak to puściliśmy przez radiowęzeł, to po godzinie czy dwóch chłopcy wybiegali na korytarz i krzyčeli: „Zydorowicz! Wyłączcie to już!”. A mnie to nie przeszkadzało – byłem zachwycony, bo przeprowadziłem pierwszą transmisję z „ping ponga”.

W radiu zaczynałem jednak od aktualności. Pamiętam, jak zlecono mi przygotowanie audycji o robotniku, o świetnym przodowniku pracy, który jest jednocześnie złą postacią w swoim środowisku. Jej tytuł brzmiał: „Dwa oblicza Janusza W.”. Poszedłem do „Elewatora” na ul. Warszawską, ale kto się przyzna, że jest łobuzem? Termin audycji się zbliżał i nie wiedziałem, co zrobić. Miałem przecież przyjaciela literata, Feliksa Netza! Wziąłem magnetofon, poszedłem do niego do domu i on zagrał mi Janusza W., a zrobił to tak przekonująco, że audycja została wysłana do Warszawy, do programu ogólnopolskiego. Myśmy się z Felkiem nigdy nie przyznali. Zadanie było fikcyjne, więc się dostosowałem. Realia zostały więc zachowane.

Ówczesny dyrektor radia, Zdzisław Rembisa, przekonał mnie potem jednym zdaniem, że bym przeszedł do redakcji sportowej. Do mnie to dotarło. Pierwsza transmisja to była próba: mecz Ruch Chorzów – Pogoń Szczecin. Kiedy Ruch atakował, słowa same się układały. Drugą połowę komentował Roman Paszkowski, już na antenę. Mój materiał przesłucha-

no i stwierdzono, że jestem gotowy. Objąłem dyscyplinę po Janie Ciszewskim, który zaczął pracować w telewizji. Brałem wtedy Tesłę, już dwudziestokilogramową, i przygotowywałem piętnaście transmisji z hokeja na lodzie na próbę. Dużo zawdzięczam wspomnianemu dyrektorowi. To on widział we mnie sprawozdawcę. Teraz, po latach, wiem, że czuwał nade mną również Roman Paszkowski. Bardzo mądrze mnie prowadził. Podejrzałem, że parę razy zasugerował, żeby właśnie mnie wysłali na mecz zamiast niego.

Ja jestem jak Gerard Cieślak. On zawsze pozostał wierny Ruchowi Chorzów, ja – Katowicom, mimo pokus przeniesienia się do Warszawy. Zaprzyjaźniłem się też z Janem Miodkiem, kibicem Ruchu Chorzów. Często do niego dzwoniłem, kiedy miałem jakieś wątpliwości językowe. Do dziś mam taką książeczkę, jak wymawiać poszczególne litery, dyftongi, spółgłoski w językach obcych, chociaż i z tym bywało czasem zabawnie. Na przykład, w języku holenderskim „g” wymawia się jak „h”, „oe” jak „u”. Był taki bramkarz, którego nazwisko pisało się: de Goey. Zastanawiałem się, jak to zrobić, żeby nie brzmiało niecenzuralnie, przeczytałem więc [de hej].

Nie byłem łatwym studentem, ale dużą satysfakcję sprawiło mi to, że dostałem dyplom Uniwersytetu Śląskiego. Nie żałuję włożonego wysiłku. ■

Notowała: Małgorzata Kłoskiewicz

Od 19 do 26 listopada w Katowicach odbywała się trzecia edycja Festiwalu Kultury Absurdalnej

Absurdalia 2011

Tegoroczna edycja święta absurdu objęła swoim zasięgiem 8 przeglądów, stanowiących trzon festiwalu, a także wydarzenia towarzyszące (warsztaty taneczne, tramwajadę – Tram Party, Złombole, Absurdalną Grę Miejską) oraz podsumowującą festiwal Galę Rozdania Nagród i XX Urodziny AEGEE Katowice. Koordynatorami projektu byli Ewa Bieniasz i Łukasz Krawiec.

Z nadesłanych zgłoszeń jury wyłoniło artystów, którzy otrzymali szansę i możliwość przedstawienia swojej twórczości na żywo, podczas festiwalowych przeglądów. Zarówno organizatorzy – AEGEE Katowice, jak i sami jurorzy – m.in. Dariusz Wiktorowicz, Mateusz Damięcki, Michał Kempa, Kabaret Kałaznikof, Brain Surgery, Michał Łukowicz, byli zdumieni wysokim poziomem artystycznym występów i różnorodnością podejścia do tematyki absurdu, co nierzadko stanowiło nie lada dylemat w wyborze laureatów. Dlatego też, prócz pierwszych miejsc, zdecydowano się przyznać wiele wyróżnień.

Przeгляд filmowy udowodnił ogólnopolskie zainteresowanie tematyką absurdu. Produkcje krótkometrażowe, niezwykle bogate w zwroty akcji, zadziwiające i inspirujące zarazem, bawiące do łez czy skłaniające do chwili refleksji, prezentowali młodzi, obiecujący reżyserzy z całej Polski – od Szczecina aż po Górny Śląsk. Różnorodność gatunków i zaproponowanych w nich perspektyw ukazała, jak inspirujący i wieloraki w podejściu może być absurd.

Kabarety – silna i prężnie rozwijająca się w Polsce od kilku lat forma rozrywki – i tym razem nie zawiodły. Sceną zawładnęły grupy męskie, żeńskie, mieszane, soliści. Miejsce pochodzenia kabaretu (m.in. Białystok, Szubin) nie miało tu żadnego znaczenia – liczyły się bowiem emocje, jakich widownia mogła doświadczyć podczas kontemplacji ukazanych w absurdalny sposób sytuacji dnia codziennego, dylematów i wynikających z nich decyzji oraz postaw życiowych.

Również przegląd muzyczny sprostał wysoko postawionej poprzeczce. Różnorodność gatunków na scenie, różnorodność akordów, tonacji i rytmów, wielorakość użytych instrumentów sprawiły, iż przegląd z każdą minutą nabierał tempa i zaskakiwał nawet najbardziej wymagających koneserów. Całe spektrum prezentowanych stylów ukazało i tym razem, jak ciekawa w interpretacji i odbiorze może być pozytywna strona absurdu.

Sala wypełniona po brzegi potwierdziła, że slam poetycki cieszy się dużą popularnością zarówno wśród młodzieży, dorosłych, jak i ludzi starszych. Któż z nas nie ma w sobie pierwiastka poety? Jeśli dodatkowo publiczność miała okazję sprawować rolę jury, efekt nie mógł być inny. Każdy otrzymał szansę wy-



foto: Łukasz Krawiec

↑ Od pierwszej edycji Festiwalu ślimak jest symbolem Absurdaliów

brania zwycięzcy zgodnie ze swoim gustem, upodobaniami literackimi i sympatią, jaką wzbudzi uczestnicy przeglądu. W ten także demokratyczny sposób, zwyciężyła osoba, która wywarła największe wrażenie, zaskoczenie i zdumienie zarazem.

Przeгляд taneczny przybrał postać prawdziwego widowiska tworzonego wraz z publicznością. W tym dniu swoje zdolności taneczne zaprezentowali uczestnicy, gościnnie występujący zespół tańca irlandzkiego oraz sama widownia, chętnie bawiąca się na parkiecie pod wodzą genialnie prowadzącego przeglądu wodzireja. Poprzez zabawne i niewyobrażalnie dziwne choreografie znanych przebojów zafundował wszystkim doskonałą zabawę i uśmiechy na twarzach.

Mateusz Damięcki i Dariusz Wiktorowicz długo nie mogli wyjść z podziwu, jak wysoce poziom zaprezentowały grupy teatralne. Z uwagą śledzili każdy moment występów, a ich wrażenia estetyczne rosły w miarę wystawiania kolejnych sztuk. Sami przyznali, że to, co zobaczyli, napawa ich dumą i wiarą w wielki rozkwit teatru absurdu w realiach naszej rzeczywistości.

Wystawa fotografii i prac plastycznych dała organizatorom namacalny dowód na to, że absurd w sztuce jest pojęciem niezwykle pojem-

nym i może być ukazywany w wielu różnych perspektywach. Nadesłane prace podejmowały najróżniejsze tematy i ukazywały całą gamę możliwości przedstawienia absurdu dotyczącego wydarzeń oraz sytuacji rzeczywistych, jak i scen zupełnie wymyślonych w wyobraźni twórcy.

Lista laureatów wyłonionych w poszczególnych przeglądach została ogłoszona podczas uroczystej Gali Rozdania Nagród, wieńczącej cały Festiwal Kultury Absurdalnej Absurdalia 2011 i rozpoczynającej XX Urodziny AEGEE Katowice. Wydarzenie poprowadził Mariusz Kałamaga (uczestnik I edycji), a oprawę muzyczną zapewnił zespół Curly Heads. Wspólne krojenie tortu, symboliczna lampka szampana i „Sto lat” dla AEGEE Katowice dopełniły tradycji i rozpoczęły wspólne świętowanie.

Dziękujemy wszystkim patronom honorowym, medialnym oraz partnerom za włączenie się w promowanie idei pozytywnego absurdu w życiu codziennym i serdecznie zapraszamy na naszą stronę na Facebooku www.facebook.com/festiwal.absurdalia, gdzie udostępniamy m.in. listę zwycięzców oraz zdjęcia z przebiegu całego Festiwalu. ■

Katarzyna Pniak
Wiceprezydent
ds. PR AEGEE Katowice


**Stefan
Oślizło**

Wróć do rozmowy

Mija kolejny rok, choć akurat w tym roku trudno się zorientować, że czas przemija. Zazwyczaj zmiana roku kojarzyła się z długimi, zimowymi wieczorami...

Wieczory są długie, to prawda, tyle, że zimy jakoś nie widać. Wiem, że to ryzykowne pisać, iż czegoś nie ma – z uwagi na proces produkcyjny „GU” może się zdarzyć, że gdy Państwo czytają te słowa, wokół szaleją zamiecie, gołoledź pokrywa drogi, a przez zasy nie można się przebić. I pełno zbójców na drodze, jakby dodał wieszcz (tylko teraz nie ma to sensu, ponieważ trudno znaleźć powód, dla którego zbójcy mieliby marznąć po zagajnikach i zaułkach, skoro nikt, kto zdrow na umyśle, nie zaryzykuje wyjścia w taką pogodę. Nawiasem mówiąc, zawsze mnie to zastanawiało, dlaczego ludzie przestrzegają przed chodzeniem po ustronnych miejscach, bo tam ktoś się może czaić – wszak jeśli miejsce jest ustronne, to złoczyńca musiałby być niespełna rozumu, żeby tam czekać na potencjalną ofiarę).

W drugiej połowie grudnia, kiedy powstawał niniejszy tekst, nic nie zapowiadało nagłego oziębienia, już raczej nawet sceptyczni dotychczas krytycy wizji globalnego ocieplenia zaczynali się „łamać” i dopuszczają myśl, że coś może być na rzeczy z tymi zmianami klimatu. Co prawda,

w okolicy nie widać „cielących się” lodowców, ale nie widać też śniegu, który zazwyczaj już tu był o tej porze.

Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma... Skoro nie ma śniegu, to zamiast wywijać na nartach ekwilibrystyczne figury (co nie jest łatwe, a teraz, po wprowadzeniu przepisów regulujących gęstość zaludnienia stoku, na pewno będzie jeszcze trudniejsze. No chyba, że nie będzie śniegu i sprawa się w naturalny sposób rozwiąże), trzeba usiąść przy herbacie – najlepiej z konfiturą, a przynajmniej z cytryną i miodem – i, zgodnie z przesłaniem widniejącym od początku bieżącego roku akademickiego obok rektoratu, wrócić do rozmowy. Wymowa dzieła Jeana Michela Alberoliego teraz ma szansę stać się wyrazista, jak nigdy dotąd. Czy może być zajęcie bardziej inspirujące, bardziej relaksujące i bardziej przyjemne niż rozmowa? Proszę spróbować!

Podczas jednej z takich rozmów, które toczyliśmy z przyjacielem, zazwyczaj na tematy różne – jak w życiu, nie można się skupiać tylko na jednym aspekcie – usłyszałem dowcipną historyjkę. Nie mogę się powstrzymać przed jej zacytowaniem. Zapewne feministki poczują się urażone, ale jednak brnę... Historyjka składa się z trzech pytań, na które padają po trzy odpowiedzi. Pierwsze pytanie brzmi: co każda kobieta ma? Odpowiedzi są następujące: rację, zdolne dzieci, męża-idiotę. Drugie: a czego nie ma? Nie ma czasu, nie ma pieniędzy, nie ma się w co ubrać. I wreszcie trzecie: a co kobieta potrafi zrobić z niczego? Sałatkę, kapelusz i... awanturę małżeńską.

Jeśli się Państwu takie poczucie humoru nie podoba, to proszę wymyślić coś innego. W końcu przyszła pora długich wieczorów i trzeba wrócić do rozmowy. ■


**Jerzy
Parzniewski**

Co zrobić z żonami?

Powoli, bo powoli, ale zaczynamy odzyskiwać dzieła sztuki, zabrane kiedyś „na pamiątkę” przez „turystów”, którzy w 1939 roku odwiedzili nasz kraj za pośrednictwem biura podróży „SS-Kommando Paulsen”. W ciągu dwóch ostatnich lat wróciły do Polski obrazy: Gersona, Matejki,

Fałata, Wyczółkowskiego; odzyskaliśmy „Pomarańczarkę” Gierymskiego, wystawioną przez dom aukcyjny Eva Aldag i XIII wieczny rękopis „Liber de natura rerum” wprost z Sotheby’s. Pomyślnie też zakończono pertraktacje dotyczące zwrotu portretu Jana III Sobieskiego (Auktionshaus City Nord). Dzieła te wracają do naszych muzeów, jako że wymierają „turyści”, a ich spadkobiercy wystawiają odziedziczone dzieła na aukcje, często pewnie nawet nie domyślając się okoliczności, w jakich dobroduszny dziadziuś „nabył” owe cuda. Przypominam, że pamiątkarska pasja to, skromnie licząc, 516 tys. zrabowanych dzieł sztuki, w tym wiele pochodzących z prywatnych kolekcji. Te raczej są już nie do odtworzenia. Cóż, nie każdy może mieć w rodzinie swojego Zdrojewskiego. Pogody dla kolekcjonerów nie ma w Polsce od dawna. Wojna przerwała naturalny ciąg budowania kolekcji, oparty na pokoleniowej sztafecie. PRL też dołożyła swoje. W małych klitkach z ciemną norą, zwaną na wyrost kuchnią, trzeba było ograniczyć kolekcjonerskie pasje do zbierania szpilek z kolorowymi łebkami (był taki kolekcjoner), co zadaje kłam insynuacjom, jakoby do takiego np. M2 zamieszkałego przez dwupokoleniową rodzinę, psa i dwa rowery, nie można było wetknąć nawet szpilki.

Pamiętam z tych lat porady dla miłośników sztuki. Autor sugerował,

by zamiast obrazów (które mogłyby zasłonić estetyczną matę słomianą z przyklejonymi doń pudełkami po papierosach), zbierać pocztówkowe reprodukcje dzieł sztuki, co zajmuje znacznie mniej miejsca. Wszystko to jednak drobiazg. Prawdziwy dramat kolekcjonera to... żona! Zbieracze w ogóle nie powinni się żenić. Każda kolekcja w domu to dla żon: rupiecie, graciarnia i ewidentna przyczyna permanentnego bałaganu. I nie chodzi tu wcale o hobbystów gromadzących: dzwony kościelne, latarnie uliczne czy zabytkowe muszle klozetowe. Wystarczy książki. Dla wielu żon książki, owszem, może i ożywiają mieszkanie, ale czemuż ten mąż-idioty nie ustawi ich zgodnie z kolorystyką okładek albo chociaż według formatu? Kością niezgody stają się, oczywiście, półki. Idealne miejsce dla serwisu z Ćmielowa, talerzy z Włocławka i kieliszków z Krosna. Kiedy już trzykrotnie padnie argument rychłego rozwodu – „jeśli coś z tym nie zrobisz” – a mąż nadal swoje, żony zaczynają stosować podstępna, przebiegła, partyzancka metodę walki. – Pieseczku, przecież nie będzie to przeszkadzało twoim książeczkom, jak postawimy obok na półeczce małą doniczuszkę z prymulką i ten niewielki wazoniczek – pamiętaj, że to prezent od twojej mamy. Chyba nie będziesz takim wyrodnym ojcem, żeby nie znalazło się miejsce na zdjęcie naszego Krzysia? O, tu rameczka z Krzysiem na pierwszej komunii, tu Krzysio na balu maturalnym, a tutaj na wycieczce w Paryżu. Prawda, że pięknie? (Przy okazji, polecam internetowy felieton Jacka Dehnela „Współlokatorzy książek”). – Stefan, Stefan, nie rób takiej miny. Przecież ta figurka sikającego chłopczyka, którą dostaliśmy od Iwonki, idealnie pasuje do *Potopu* i do *Ogniem i moczem*.

Faszyzm udało się jakoś zdławić. Standardy mieszkań pozwalają już na takie luksusy, jak wanna ustawiona poziomo. Ale co z żonami? Jeśli za pomocą ustępstw i godnych pożałowania kompromisów udało nam się stworzyć jakiś mały azyl i coś, co od biedy można nazwać biblioteką, to pamiętajmy o ostrzeżeniu Angeli Merkel, jakiego udzieliła w Bundestagu wszystkim mężom: „Pokój, jakim się cieszymy (...) nie jest dany raz na zawsze”. Pora pomyśleć o piwnicy. ■

20 października 2011 r. w Zabrze odbyła się konferencja naukowa, zorganizowana przez Centrum Edukacji Ekologicznej przy Miejskim Ogrodzie Botanicznym w Zabrze i dwie Katedry Uniwersytetu Śląskiego – Ekologii oraz Psychologii Społecznej i Środowiskowej

Co z tą przyrodą? Co z tym człowiekiem?

Celem nadrzędnym konferencji była refleksja nad stanem planety, przyrody i człowieka, rozpoznanie kierunków rozwoju cywilizacji i związanych z nimi zagrożeń w skali globalnej i lokalnej. Taka refleksja w obecnych czasach wydaje się kluczowa, bowiem – zgodnie z ocenami badaczy – trzy spośród dziesięciu kluczowych czynników środowiskowych, których zaburzenie, ich zdaniem, zniszczy środowisko bezpowrotnie, nie mieszczą się już w granicach bezpieczeństwa.

Kondycja ziemskiego ekosystemu stanowi podstawę rozwoju ludzkiej cywilizacji w jej różnorodnych przejawach. W ostatnich latach ukazuje się coraz więcej poważnych opracowań, głoszących schyłek takiej cywilizacji, jaką znamy.

Niecodziennym, ale jakże skutecznym i obiecującym okazało się połączenie dwóch spojrzeń na problemy naszej planety: perspektywy biologicznej i psychologicznej. W programie wydarzenia znalazły się m.in. wykłady naukowców z Uniwersytetu Śląskiego: prof. UŚ dr. hab. Piotra Skubały, dr. Ryszarda Kulika, dr. hab. Adama Rostańskiego, dr. Teresy Sikory i mgr Agaty Diec, wzbogacone o wystąpienie dr. Jerzego Parusela, dyrektora Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska. W drugiej części konferencji odbyła się debata panelowa pt. „Co nam dzisiaj najbardziej zagraża?”, z udziałem licznej publiczności. Konferencję zamknęła projekcja filmu autorstwa dr. hab. Anny Orczewskiej z Katedry Ekologii, wyprodukowanego przez Uniwersytet Śląski.

Wykłady wygłoszone podczas konferencji zogniskowane były wokół dwóch podstawowych perspektyw. Pierwsza charakteryzowała się globalnym spojrzeniem na problemy środowiska przyrodniczego oraz kondycję człowieka. I tak, Piotr Skubała wskazywał na zagrożenia przyrodnicze, jakie niesie z sobą rozwój cywilizacji. Wśród nich szczególnie niepokojąca jest utrata różnorodności biologicznej. Ryszard Kulik, natomiast, zwrócił uwagę na mechanizmy psychologiczne dotyczące szczęścia, które przyczyniają się do negatywnych zmian zarówno w środowisku, jak i obszarze ludzkiej kultury. W podobnym duchu swoją prezentację przygotowała Teresa Sikora, demaskując, momentami w sposób zabawny, przejawy uzależnienia współczesnego człowieka od konsumpcji.

Druga perspektywa miała charakter rozważań nad zmianami i zagrożeniami w obszarze zjawisk lokalnych. Adam Rostański przedstawił zmiany, jakie zaszły w środowisku przy-

rodniczym Górnego Śląska, natomiast Jerzy Parusel zwrócił uwagę na postawy mieszkańców śląskiej aglomeracji wobec przyrody i problemów środowiskowych. Na zakończenie Agata Diec przedstawiła aspekty relacji człowieka z przestrzenią miejską, wskazując na źródła potencjalnych zagrożeń dla ludzi.

W dyskusji panelowej mówiono m.in. o możliwości wyżywienia rosnącej populacji ludzkiej, pytano również o to, jak ustrzec nasze dzieci przed zgubnym wpływem kultury konsumpcyjnej.

W wypowiedziach panelistów bardzo często pojawiała się konkluzja, że największe zagrożenie we współczesnym świecie pochodzi od człowieka. To my zagrażamy sobie najbardziej. Taka konstatacja stanowi prawdziwe wyzwanie.

Potrzebujemy bowiem trafnej i rzetelnej diagnozy obecnego stanu rzeczy, która następnie będzie służyła przedsięwzięciu konkretnych kroków zaradczych, zapobiegających zagrożeniom.

Warto podkreślić docenienie idei konferencji i objęcie honorowym patronatem wydawnictwa przez wojewodę śląskiego Zygmunta Łukaszczyka, marszałka województwa śląskiego Adama Matusiewicza oraz prezydent Zabrza Małgorzatę Mańkę-Szulik. Konferencja zgromadziła 100 osób reprezentujących różne grupy społeczne, w tym liczne grono studentów, doktorantów, naukowców Uniwersytetu Śląskiego. ■

*Ryszard Kulik
Piotr Skubała*

Stopnie i tytuły naukowe

Doktora:

Dr Agnieszka Leonarska
Dr Krzysztof Górny
Dr Rafał Doroz
Dr Anna Bień
Dr Marta Nadolna
Dr Aneta Banaszek-Szapowałowa
Dr Katarzyna Serafin
Dr Bogumiła Warząchowska
Dr Katarzyna Szopa
Dr Gabriela Barczyk
Dr Anna Brosch
Dr Monika Frania
Dr Hewilia Hetmańczyk-Bajer
Dr Monika Gontarska

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Teologiczny
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Doktora habilitowanego:

Dr hab. Beata Kozłowska
Dr hab. Helena Szewczyk
Dr hab. Elżbieta Stephan
Dr hab. Jolanta Lubocha-Kruglik
Dr hab. Gabriela Besler
Dr hab. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz
Dr hab. Aniela Matuszewska
Dr hab. Justyna Sikorska
Dr hab. Zbigniew Dendzik
Dr hab. Beata Mazepa-Domagala
Dr hab. Mariusz Salamon
Dr hab. Maciej Tramer

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Prawa i Administracji
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Filologiczny
Wydział Nauk Społecznych
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Nauk o Ziemi
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Nauk o Ziemi
Wydział Filologiczny

Festiwal Kultury Ekologicznej ZIELONO MI 2011

Katowice coraz bardziej zielone?

Festiwal Kultury Ekologicznej ZIELONO MI doczekał się okrągłej rocznicy. Już po raz piąty w Kinoteatrze Rialto w Katowicach spotkali się zdeklarowani „zieloni” i wiele innych osób, które czują, że sytuacja środowiska na naszej planecie nie jest w porządku, chcą lepiej poznać problem i zmienić coś w swoim życiu.

Współpraca pomiędzy katowickim kinoteatrem Rialto a Uniwersytetem Śląskim (współorganizatorem Festiwalu) układa się świetnie i po raz kolejny udało się przygotować bardzo ciekawą ofertę różnorodnych propozycji na festiwalowe dni (3–7 listopada 2011). Tradycyjnie, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś objął nad Festiwalem honorowy patronat i był obecny podczas uroczystej inauguracji.

W pierwszym dniu Festiwalu wystąpił prof. Leszek Tomiałojć z Uniwersytetu Wrocławskiego, znany ornitolog i aktywny obrońca polskiej przyrody, z wykładem pt. „Jaka czeka nas przyszłość? Sytuacja demograficzna oczami przyrodnika”. Atrakcją wieczoru był świetny koncert „Jazz na pTAK” zespołu TrioMania z Wybrzeża. Płyta pod tym tytułem stanowi element niezwykle ciekawej ogólnopolskiej społecznej kampania wiedzy i edukacji przyrodniczej „Jestem na pTAK”, prowadzonej przez Stowarzyszenie Ptaki Polski. Ma ona przekonać nas, że ptaki są piękne, mądre, inspirujące, wiele im zawdzięczamy i należy im się nasza troska.

Propozycje filmowe również, jak co roku, były bardzo atrakcyjne. Na szczególną uwagę zasługiwał film pt. *Życie Jane*, poświęcony życiu Jane Goodall, słynnej badaczki dzikich szympanсів w Tanzanii, która dzisiaj jest ikoną światowej ekologii. Natomiast film pt. *Produkty – kto hoduje twoje jedzenie?* traktował nie tyle o produkcji samej żywności, ile o ludziach wierzących, że można jeszcze jeść smacznie i zdrowo. Problem roślin modyfikowanych genetycznie (GMO) w Polsce przybliżył film produkcji TVN *Obcy gen*, w którym reżyser próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego coraz częściej w produktach spożywczych pojawiają się składniki, które mają w sobie modyfikacje genetyczne i czy taka żywność jest w ogóle bezpieczna dla ludzi.

Festiwal to nie tylko filmy i towarzyszące im dyskusje, ale spotkania z ciekawymi ludźmi, którzy w kraju i za granicą robią wiele dobrego dla przyrody i społeczeństwa. W tym roku wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: sir Julian Rose – angielski rolnik i działacz ekologiczny, Jadwiga Łopata – laureatka Nagrody Goldmana (ekologicznego Nobla), dr Sabina Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, a także Wojciech Eichelberger,

który poprowadził warsztaty pt. „Ciało jako dzika przyroda”.

Wszyscy zauważyliśmy, że piąta edycja Festiwalu była szczególna, pod pewnymi względami odmienna od poprzednich. Fasadą pięknego budynku kinoteatru Rialto była naprawdę zielona – rozświetlona promieniami RTG/UV. Jednak najbardziej ucieszyła nas bardzo duża liczba uczestników imprezy. Sprawilo nam wiele radości obserwowanie tłumów rozentuzjasmowanych ludzi, którzy przyszli,

aby dyskutować o ważnych problemach ekologicznych i społecznych współczesnego świata. Nigdy nie narzekaliśmy na udział dzieci i młodzieży. Tym razem jednak udział ponad 2 tysięcy młodych ludzi w 10 porannych seansach i dyskusjach (trwały one aż do 12 grudnia) był dla wszystkich zaskoczeniem. Czy jest to sygnałem rosnącej świadomości ekologicznej mieszkańców Górnego Śląska? ■

Ryszard Kulik
Piotr Skubała



↑ Organizatorzy Festiwalu ZIELONO MI z Kinoteatru Rialto i Uniwersytetu Śląskiego: dr Ryszard Kulik, Katarzyna Pryc, Krzysztof Ociepa i prof. UŚ dr hab. Piotr Skubała



↑ Prowadzący Festiwal ZIELONO MI dr Ryszard Kulik i prof. UŚ dr hab. Piotr Skubała

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. *Filozofia Kanta i jej recepcja*. Red. Andrzej J. Noras, Dariusz Bęben

HISTORIA. *Średniowiecze Polskie i Powszechne*. T. 3 (7). Red. Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak

SOCJOLOGIA. *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa*. T. 2. Red. Wojciech Świątkiewicz

Krzysztof Łęcki: *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych (na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego)*

LITERATUROZNAWSTWO. *Przekłady Literatur Słowiańskich*. T. 2, cz. 1: *Formy dialogu międzykulturowego w przekładzie artystycznym*. Red. Bożena Tokarz

Romanica Silesiana. No 6: *Postcolonialisme et fait litteraire*. Ed. Krzysztof Jarosz

Wielkie tematy literatury amerykańskiej. T. 5: *Podróże, wędrówki, włóczęgi*. Red. Teresa Pyzik, Agnieszka Woźniakowska

JĘZYKOZNAWSTWO. *Neophilologica*. Vol. 23: *Le figement linguistique et les trois fonctions primaires (prédicats, arguments, actualisateurs) et autres études*. Réd. Wiesław Banyś, textes réunis par Alicja Hajok et Salah Mejri

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Alina Mitek-Dziemba: *Literatura i filozofia w poszukiwaniu sztuki życia: Nietzsche, Wilde, Shusterman*

PRAWO. *Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego*. T. 8. Red. Maksymilian Pazdan

Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego. T. 9. Red. Maksymilian Pazdan

PSYCHOLOGIA. *Chowanna* 2011, R. 54(68). T. 2 (37): *Psychologia a prawo: płaszczyzny teoretyczne i aplikacyjne (związki i różnice)*. Red. Jan M. Stanik

NAUKI o ZIEMI. *Geographia. Studia et Dissertationes*. T. 33. Red. Tadeusz Szczepiek

NAUKI o MATERIAŁACH. Grzegorz Haneczok: *Relaksacje migracyjne w ciałach stałych*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. *Wieki Stare i Nowe*. T. 4 (9). Red. Sylwester Fertacz, Maria W. Wanatowicz

ETNOLOGIA. Maciej Kurcz: *Jak przeżyć w afrykańskim mieście?*

Człowiek wobec pograniczności oraz procesów urbanizacyjnych w podludniowosudańskiej Dźubie

SOCJOLOGIA. *Aktywizacja edukacyjna i zawodowa mieszkańców a jakość życia w miastach peryferyjnych*. Red. Adam Bartoszek, Urszula Swadźba

O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji. Red. Jacek Wódz

LITERATUROZNAWSTWO. *Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze*. T. 21: *Kobiety w literaturze Słowian Wschodnich*. Red. Halina Mazurek, Beata Pawletko

Michał Krzykowski: *L'effet Bataille. De la littérature d'excès a l'écriture. Un texte-lecture*

Filip Mazurkiewicz: *Podróż na Atlantyde. O 1. tomie „Nowej baśni” Teodora Parnickiego*

Jan Piotrowiak: *Namysł i emocje. Studia i szkice o doświadczeniu poetyckim Haliny Poświatowskiej*

Zuzanna Szatanik: *De-Shamed. Feminist Strategies of Transgression: The Case of Lorna Crozier's Poetry*

EDYTORSTWO. *Niedrukowane dramaty Gabrieli Zapolskiej*. T. 1: *Nerwowa awantura* oraz *Pariasy*. T. 2: *Carewicz* i *Asystent*. Red. Jan Jakóbczyk, współpr. Krystyna Kłosińska, Krystyna Gątkowska-Kralowska, Magdalena Piekara, Jerzy Paszek

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny*. T. 4. Red. Joanna Przyklenk, Artur Rejter

Izabela Łuc, Małgorzata Bortliczek: *Język uwikłany w ponowoczesność*

DYDAKTYKA. *Wiedza o języku w szkole i kompetencje językowe uczniów*. Red. Bernadeta Niesporek-Szamburska

PRAWO. *Prywatnoprawne instrumenty oddziaływania Skarbu Państwa na przedsiębiorców*. Red. Rafał Blicharz, Michał Kania

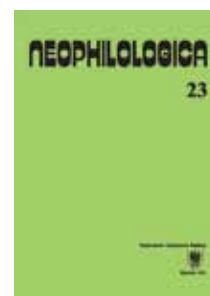
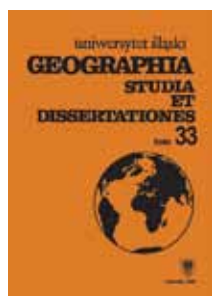
PEDAGOGIKA. Anna Nowak: *Zagrożenie wykluczeniem społecznym kobiet niepełnosprawnych*

NAUKI TECHNICZNE. Dariusz Bochenek: *Technologia wytwarzania i właściwości multiferroikowej ceramiki typu PFN*

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Piotr Czerwiński: *Формы личных имен русского речевого употребления. Обиходно-нейтральные образования и некоторые их производные* [Fromy rosyjskich imion własnych i ich użycie. Formacje potoczne i niektóre ich pochodne]

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Barbara Serafin, Aleksandra Achtelek: *„Miło mi panią poznać”. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*. Wyd. 6. + płyta CD



Wieczór Wigilijny „Nasza kolęda”



1



2



3



4



5




6

- 1 20 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się Wieczór Wigilijny „Nasza kolęda”
- 2 Gości przywitał JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś
- 3 Podczas koncertu kolęd wystąpił m.in. Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” z Cieszyna pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek oraz solistka dr Sabina Olbrich-Szafranec
- 4 Atrakcją wieczoru był pokaz laserowy. W tle Zespół Specjalizacji Rozrywkowej Wydziału Artystycznego UŚ z solistami, Joanną Markowską i Bartoszem Jańskowskim

- 5 Życzenia naukowcom, studentom i wszystkim pracownikom Uniwersytetu Śląskiego złożył JE Abp Wiktor Skworec, metropolita katowicki
- 6 Spotkanie było okazją do przetłumaczenia się opłatkiem i złożenia sobie świątecznych życzeń. Na zdjęciu dziekan Wydziału Teologicznego ks. prof. UŚ dr hab. Andrzej Żądło oraz duszpasterz akademicki ks. dr Marek Spyra

Foto: Agnieszka Sikora



JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś,
Prezes Zarządu
Stowarzyszenia Absolwentów UŚ
Tadeusz Donocik,
Wiceprezes Fundacji Uśmiech Dzieciom
Miłosz Omastka

zapraszają na

Bal z różą
W rytmach latino

który odbędzie się w sobotę
4 lutego 2012 r.
o godzinie 19.00
w Dworku Pod Lipami
(plac Pod Lipami 1, Katowice).

Oprawę muzyczną Balu zapewnią
Sweet Combo
oraz Zespół Specjalizacji Rozrywkowej
Wydziału Artystycznego UŚ.

**Dochód z Balu zostanie przeznaczony
na leczenie i rehabilitację podopiecznych
Fundacji Uśmiech Dzieciom.**

Szczegółowe informacje dotyczące
rezerwacji miejsc można uzyskać pod
numerem telefonu **32 359 14 50.**